KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 6 LISTOPADA 1931 ROKU. Nr. 257.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Przedstawiciele starostwa Krakowskiego

przed kratkami sądowemi w procesie brzeskim.

TYSIĄC ZŁOTYCH DZIENNIE.

WARSZAWA, 5.11. (Tel. wł.) Mówi się dziś w kuluarach sądowych sporo o kosztach procesu brzeskiego. Jak wiadomo, po złożeniu zeznań świadkowie przechodzą do kancelarji, gdzie specjalnie delegowany urzędnik wystawia rachunki i przekazy do kasy sądowej. Sąd zwraca świadkom wydatki, poniesione w związku z przybyciem do Warszawy. Codziennie prawie kasa sądowa wypłaca z tytułu zwrotów wydatków około tysiąca złotych. Tak będzie do końca przewodu sądowego, a do tego jeszcze daleko.

Rozprawę dzisiejszą rozpoczęto o godz. 10 zrana od zeznania dalszego świadka oskarżenia, Piotra Małuszyńskiego, starosty grodzkiego w Krakowie.

ZEZNANIA MAŁUSZYŃSKIEGO.

Świadek objął stanowisko starosty w listopadzie 1929 r. Z raportów podległych władz wiedział, że PPS. atakuje rząd, postanowił więc wzmóc obserwację tego stronnictwa. Z otrzymywanych raportów orjentował się, że PPS. systematycznie podburza ludność. Szczególnie ostro na wiecach występował przewodniczący OKR. Kraków, poseł Mastek, jak również Wohnut, sekretarz OKR. Świadek przytacza szereg ustępów przemówień tych dwu działaczów. W dniu 1 czerwca 1931 r., podczas zebrania socjalistycznego, doszło do zajść z policją. Przed terminem kongresu krakowskiego do świadka przyszli Mastek z Wohnutem, pytając się, czy władza pozwoli na zebrania publiczne.

— Odpowiedziałem — mówi świadek — że nic chwilowo nie mogę powiedzieć, ale, że miałem przykre doświadczenie z dniem 1 czerwca. Mastek uspokajał mnie, że mogę im zaufać i dodał, że rząd się nie liczy, iż rozgoryczone tłumy mogą wtargnąć do miasta, a wtenczas żadna siła nie powstrzyma od rozlewu krwi. W końcu wspomniał o wypadkach z 1923 r.

Zkolei świadek omawia organizację milicji PPS. w Krakowie, a następnie z notatek odczytuje szereg ustępów z artykułów skonfiskowanych „Naprzodu" i „Piasta" z okresu bezpośrednio poprzedzającego kongres krakowski i zaraz po nim. Między innemi odczytuje świadek ustęp z artykułu „Naprzodu", w którym mówi się, że kongres Centrolewu potrafi uratować państwo polskie przed upadkiem i zrobi porządek z łamaczami prawa.

Adw. BENKEL: Czy to jest podburzanie?

Świadek odczytuje dalsze ustępy. Ogółem skonfiskowanych było numerów „Naprzodu" dwanaście, a „Piasta" pięć. Konfiskaty te były zatwierdzone przez sądy. Jeżeli chodzi o przemówienie na Rynku Kleparskim, to najbardziej ostre wygłosili pp.: adw. Hofmokl-Ostrowski, oraz posłowie Chądzyński, Putek i Brodecki.

Świadek dla zobrazowania działalności socjalistów na terenie Krakowa, a zwłaszcza posła Mastka, przytacza zdarzenie, jakie zaszło podczas pobytu min. Grandiego w Krakowie w początku 1930 r. Mastek przesłał ministrowi bukiet czerwono-białych róż z biletem treści następującej: „Wasza Ekscelencjo, imieniem wielotysięcznych mas robotniczych m. Krakowa mam zaszczyt prosić o złożenie tego wieńca na grobie zmarłego Jakóba Matteotiego".

Osk. MASTEK z miejsca woła: Było napisane „Zmarłego gwałtowną śmiercią".

ŚWIADEK: Jest to niezgodne ze staropolską gościnnością. W żadnym kraju tego nie zrobiono. Ani w Warszawie! Minister Grandi był gościem rządu polskiego.

Na ławie oskarżonych — śmiech.

ŚWIADEK: Może to dla kogoś jest śmieszne, ale nie dla tego, kto myśli poważnie.

PRZEWODNICZĄCY: A czy świadek wie o jakichś zebraniach u gen. Kukiela?

— Owszem. Donoszono mi o tem. Miał tam być: Witos, Korfanty i podobno gen. Sikorski. Czego one dotyczyły, nie wiem.

Prok. GRABOWSKI: Czy miał pan informacje w szczególności od członków Centrolewu, że celem jego jest obalenie przemocą rządu?

— Miałem takie informacje.

— W jakiej dacie one wpłynęły do pana?

— Przed samym kongresem.

— Czy znalezione bomby były zdolne do użytku?

— Badała je specjalna komisja wojskowa i orzekła, że tak.

Adw. SZURLEJ: Czy na zgromadzenia posyłali panowie specjalny materjał obserwacyjny?

— Myśmy mieli informacje i od ludzi z wewnątrz partji i od wywiadowców.

— Czy pan liczył na większy udział uczestników kongresu?

— Organizatorzy wspominali, że będzie 50 tysięcy.

— Czem pan wytłumaczy, że mimo podburzających przemówień nie doszło do jakichś zajść?

— Bo nie przybyło tyle osób, na ile liczono, powtóre, dlatego, że policja nie interwenjowała.

— Przecież pan pozwolił na pochód i wiec, więc mogły być zajścia, gdyby mimo to policja interwenjowała?

— Zebrania były tak podburzające, że były podstawy do ich rozwiązania.

— Co jest podburzającego w powiedzeniu, że „nie rozwiąże się kryzysu bagnetami"?

— (Po namyśle) ...Ponieważ opozycja ciągle mówi, że rząd rządzi bagnetami, więc na tle ogólnej sytuacji wyrażenie takie jest bezwzględnie podburzające.

— A co pan widzi podburzającego w zdaniu, że „sanacja ucieknie, jak szczury z tonącego okrętu"?

— Zdanie to oznacza, że jeżeli opozycja obejmie władzę, to będzie tak waliła, że będzie trzeba uciekać.

— Ale to przecież jest mowa o sanacji, a sanacja nie jest instytucją rządową...

— Ale tak się przezywa rząd.

— Więc sanację pan utożsamia z rządem?

— To do rzeczy nie należy, zresztą trzeba zrozumieć całość.

Sędzia RYKACZEWSKI: Niech pan powie, czy za ten ustęp gazeta została skonfiskowana?

— To nie było w gazecie, a tylko w przemówieniu. Zrobiłem o tem doniesienie. Co się z niem stało — nie wiem.

Adw. SZURLEJ: Czy istnienie milicji PPS. było panu wiadome przedtem?

— Było mi wiadome.

— Czy uważał pan to za niedopuszczalne?

— Milicję tak, co innego — bojówka...

Szereg pytań zadaje świadkowi adw. Urbanowicz w związku z organizacją ogólną kongresu krakowskiego, poczem przechodząc do osoby posła Kiernika pyta:

— Jaki brał udział w kongresie oskarżony Kiernik?

— Nie pamiętam.

— Czy w związku z kongresem i bytnością pos. Kiernika w Krakowie nie skierowano do Sejmu żądania wydania go sądom?

— To nie jest mi wiadomem.

Na pytanie adw. Nagórskiego świadek wyjaśnia, iż porządek w pochodzie miały utrzymywać milicja, natomiast nadzór ogólny miał spoczywać w ręku policji.

Adw. NAGÓRSKI: A ile było wówczas policji w Krakowie?

— Około 1500 ludzi.

— A ile wynosi normalny etat policji krakowskiej?

— To do sprawy nie należy, uważam to za tajemnicę.

Adw. NOWODWORSKI: Etaty — tajemnicą?

— Zresztą nie pamiętam.

Adw. NOWODWORSKI: Czy były wypadki podczas kongresu, żeby manifestanci napadli na policję?

— Nie było.

Adw. STERLING: Kto panom udzielał z wewnątrz Centrolewu wiadomości o jego działalności?

— Jest to tajemnica: człowiek godny zaufania, który widział zło wyrządzane przez to stronnictwo i chciał przestrzec władze.

— I dotychczas należy do stronnictwa opozycyjnego?

— Tak jest.

Z ławy oskarżonych padają okrzyki.

Adw. STERLING: Czy pan wie, do jakiego obozu należał Matteoti?

— Do socjalistycznego.

— Czy był zabity, czy umarł?

— Tego nie wiem, to zresztą do sprawy nie należy.

— Więc dlaczego pan uważał za niestosowne, że pos. Mastek przesłał kwiaty na grób Matteotiego za pośrednictwem ministra Grandiego?

— Uważam, że jeżeli pos. Mastek chciał uczcić śp. Matteotiego, to jako kolejarz powinien był wziąć darmowy bilet, pojechać do Włoch i tam wieniec złożyć. Nie należało w ten sposób traktować ministra zaprzyjaźnionego narodu.

Adw. BENKIEL: Dlaczego rewizję w poszukiwaniu broni zrobiono dopiero na jesieni, a nie podczas kongresu lub przed kongresem?

— Polityka tego wówczas nie wymagała.

— Jakie były kary wymierzone tym, u których znaleziono broń?

ŚWIADEK (odczytuje z kartki): Filipczak 7 dni aresztu, dowódca bojówki Osiek na 6 zł. grzywny, Jaworski i Wohnut po 10 zł.

Adw. JAROSZ: Dlaczego pan pozwolił na transparenty z następującemi napisami: „Oddajcie 8 miljonów, które poszły na wybory!", „Precz z sanacją!", „Precz z dyktaturą!", wszak za artykuły tej treści panowie konfiskowali pisma.

Świadek nie daje na to konkretnej odpowiedzi.

ADW. LANDAU: Czy informatorzy z łona Centrolewu, o których pan wspominał, są godni zaufania władz Centrolewu, czy pana?

— Godni są mojego zaufania.

— Czy obecnie bywa konfiskowany „Naprzód"?

— To do sprawy nie należy.

PRZEWODNICZĄCY prosi świadka o danie odpowiedzi.

— Bywa.

ADW. LANDAU: Za co, za podburzanie do rewolucji?

— Nie.

— A czy były konfiskaty za sprawozdanie z tej sprawy?

— Były.

— A czy to jest agitacja rewolucyjna, czy podburzanie?

— To do sprawy nie należy... Panie przewodniczący, proszę o zwrócenie uwagi obrońcom, aby mnie nie zasypywali tego rodzaju pytaniami...

REFERENT PRASOWY.

Następnie zeznawał św. CHOCZYŃSKI referent prasowy starostwa grodzkiego w Krakowie. Omawiał on przygotowania opozycji do kongresu. Kiedy kongres zawiódł liczbowo, postanowił Centrolew odbić się na 14 września. Dalej świadek mówił o bojówkarzach, którzy byli zorganizowani szóstkami.

W dalszym ciągu zeznań świadek mówi o rzekomem zebraniu w mieszkaniu gen. Kukiela z udziałem Witosa. Na zebraniu tem miał być ustalony Rząd z p. Witosem jako premjerem, Kiernikiem, min. spraw wewnętrznych i gen. Hallerem, min. spraw wojskowych.

Zkolei zeznawało trzech świadków na okoliczności, dotyczące pos. Sawickiego, a wreszcie sześciu policjantów, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli.

Stanowisko Str. Narodowego

w sprawie sanacyjnej naprawy Konstytucji.

WARSZAWA, 5.11. — Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła dziś do dyskusji nad referatem p. Cara o projekcie zmian Konstytucji przedłożonym przez B.B. Na początku posiedzenia pos. Winiarski złożył imieniem klubu Narodowego następujące oświadczenie:

„Stronnictwo Narodowe uznawało zawsze potrzebę naprawy obecnej Konstytucji i dziś także uznaje ją za konieczną. Nowa ustawa konstytucyjna powinna zawierać warunki, zapewniające państwu siłę, a narodowi możność pełnego rozwoju pod rządami prawa.

Przy obecnym składzie Sejmu nie mamy możności wystąpienia z własnym projektem. Jedyny zaś projekt Bezpartyjnego Bloku rozpatrywany obecnie przez komisję, grozi gruntownem pogorszeniem naszego ustroju, gdyż celem jego jest utrwalić samowolę, będącą znamieniem dzisiejszych w Polsce stosunków i w sposób sztuczny przedłużyć władzę grupy, która rządzi dziś w Polsce ze skutkami, jakie widzimy.

Ponieważ założenie, z których projekt ten wychodzi pozostają w zupełnej sprzeczności z zasadami, których broni obóz narodowy, przeto wszelkie próby naprawy tego projektu uważamy za niemożliwe i oświadczamy, że żadnych poprawek do niego składać nie będziemy. Natomiast spełniając swój obowiązek przedstawicieli niesfałszowanej woli narodu projekt ten będziemy bezwzględnie zwalczali".

Następnie pos. Winiarski zaznaczył, że atmosfera w kraju nie jest odpowiednia do prac nad reformą Konstytucji. Nad tem powinien pracować minister sprawiedliwości, ale fakt, że chodzi tu o pp. Cara i Michałowskiego, mówi sam za siebie.

Oświadczenie p. Winiarskiego wywołało konsternację w B.B., w któregoimieniu p. Makowski nawoływał do współpracy.

PRZEGLĄD PRASY.

Walka o młodzież

Zajścia, które miały ostatnio miejscè na uniwersytetach w Krakowie i Warszawie wywołały niepokój w społeczeństwie i zmusza do pewnych refleksyj. Młodzież polska staje się na wyższych uczelniach mniejszością. Dla niej niema miejsca. Staje się znowu aktualną kwestja „numerus clausus". „Gazeta Warszawska" pisze:

Nie można dopuścić do tego, żeby inteligencja w Polsce składała się w 40 procentach z żydów i żeby wyższe, bardziej skomplikowane czynności w naszem życiu społecznem, były regulowane przez warstwę niepolskiego pochodzenia. Wtedy niezależny byt narodu stałby się fikcją i zasada, że państwo jest państwem narodowem, stałaby się nieosiągalnym dezyderatem.

Żądania naszej młodzieży akademickiej są najzupełniej umiarkowane. Aczkolwiek żydowska młodzież akademicka, zarówno jak całe społeczeństwo żydowskie, stoi na stanowisku własnego interesu narodowego, prawie zawsze sprzecznego z polskiemi interesami, i czynnie manifestuje tę zasadę, młodzież nasza domaga się tylko ograniczenia liczebnego studentów żydowskich, i nie dążąc do zupełnego usunięcia ich z polskich uczelni, pragnie tylko zredukować procent żydów w wyższych zakładach naukowych do poziomu procentu ludności żydowskiej w Polsce. Dążenia te są najzupełniej uprawnione i słuszne. Całe społeczeństwo polskie, rozumiejąc znaczenie dla przyszłości narodu i państwa tego, co się obecnie odbywa w murach naszych zakładów naukowych, w całości popiera stanowisko swojej młodzieży akademickiej i życzy jej w tej walce rychłego i zupełnego zwycięstwa.

Opinja europejska wobec procesu

Pod takiem tytułem zamieścił w **„Kurjerze Warszawskim"** naczelny publicysta tego dziennika red. B. Koskowski, omawiając wrażenie, jakie wywiera proces brzeski na zagranicy.

Niema potrzeby przewidywać, jakie wnioski będą wyciągane z procesu przez przysięgłych nieprzyjaciół Polski, Niemców (rozporządzających olbrzymią a poczytną prasą w Europie i w Ameryce), oraz przez socjalistów europejskich, których towarzysze są teraz na ławie oskarżonych. Ale już z tych i innych głosów publicznych wywodzimy, że przyjaciele nasi, zwłaszcza francuscy i angielscy, będą w nim szukali odpowiedzi na pytanie: czy zasady demokratyczne i parlamentarne mają mimo wszystko w Polsce silnie przekonanych obrońców? Czy też osłabły one znacznie, ustępując bądź fantazjom faszystowskim, bądź skrajnie lewicowym pomysłom??

Proces b. więźniów brzeskich nie odpowie bezpośrednio na wszystkie te pytania, ale niewątpliwie będzie niepospolitym przyczynkiem pośrednim do wyjaśnienia tego, czego życzliwy nam Zachód, z Francją na czele, pragnie się dowiedzieć. Jego niezwykle obszerną bowiem skalę zakreślił sam akt oskarżenia, przypisując b. więźniom brzeskim przygotowanie „zamachu", wywoływanie „nastrojów rewolucyjnych", uzbrajanie „kadr rewolucyjnych" i t. p. Różnorodność ideowo-polityczna oskarżonych, ich przeszłość polityczna, ich znaczna rola w prowadzeniu mas ludowych i w budowie pierwszych zrębów Rzeczypospolitej — wszystko to nadaje procesowi wyjątkową pełność informacyjną, zwłaszcza, że jednocześnie musi uledz oświetleniu, jak się już rzekło powyżej, cała metoda i cała treść programowa rządów pomajowych.

W niejednem już oświadczeniu na procesie odwoływano się do „sądu historji". Zanim on jednak nastąpi, stoimy dziś wszyscy przed sądem znacznie już konkretniejszym i bliższym: przed sądem obserwatorów obcych, których imię jest legjon. Proces ten jest dla nich z jednej strony źródłem informacyjnem, z drugiej zaś — kryterjum do oceny stosunków polskich, t. j. prądów politycznych, metod rządzenia i roli sądownictwa.

„Cichy wysiłek" naszej dyplomacji.

Na marginesie ekspose p. min. Zaleskiego o polskiej polityce zagranicznej pisze „ABC":

Polska polityka zagraniczna ponosi klęske za klęską, wpływy nasze na gruncie międzynarodowym maleją w zastraszający sposób, cofamy się na każdym niemal odcinku, a p Zaleski wyrzeka się sukcesów i chwali się „cichym" wysiłkiem.

Trudno zaprzeczyć: wysiłek ten jest istotnie „cichy", tak cichy, że nie wyczuwało się go nawet w żadnej z ważniejszych spraw międzynarodowych, dotyczących Polski. Ani w sporze z Litwą przed Trybunałem Międzynarodowym, ani na Łotwie w czasie prześladowań żywiołu polskiego, ani w Nowym Jorku podczas wizyty Lavala, czy w Berlinie w czasie pobytu Grandiego...

Dotychczas myśleliśmy, że niepowodzenia te były wynikiem fałszywych założeń, bezczynności i ... bezpłciowości obecnej polityki polskiej. Z piątkowej deklaracji p. ministra dowiedzieliśmy się że jest wręcz przeciwnie. P. Zaleski jest zadowolony i wszystko odbywa się według programu... „cichego" wysiłku i zgoła nieziemskiej pogardy dla „przemijających sukcesów".

W SPRAWIE SĘDZIEGO DEMANTA

ORZECZENIE SĄDU APELACYJNEGO.

WARSZAWA, 5.11. — Donosiliśmy przed kilku dniami o rozprawie w Sądzie Apelacyjnym, na której rozpatrywano skargę obrońców więźniów brzeskich, przeciwko sędziemu śledczemu, Demantowi, o nieprawne osadzenie więźniów w areszcie wojskowym i tolerowanie, wiadomego stosunku władz dozoru więziennego do więźniów. Skarga domagała się pociągnięcia sędziego śledczego Demanta do odpowiedzialności karnej.

Jak już donosiliśmy, sąd apelacyjny wprawdzie skargę obrońców oddalił, jednakże orzekł, iż w postępowaniu sędziego Demanta zachodzą cechy występku służbowego, kwalifikujące się do postępowania dyscyplinarnego.

Obecnie ogłoszona została motywacja postanowienia sądu apelacyjnego, która jest niezmiernie charakterystyczna. Podajemy ją poniżej w zasadniczych wyjątkach (Nr. akt Sądu Apelacyjnego III 1 k. o. 260-31), które stwierdzają:

że sędzia śledczy Demant, po przesłuchaniu w dniu 11.9 1930 r. w trybie art. 251 K. P. K., na wniosek prokuratora, wymienionych wyżej osadzonych już uprzednio w więzieniu wojskowem w Brześciu n.B. przez władze administracyjne, obrawszy w stosunku do tych oskarżonych, jako środek zapobiegawczy, zaaresztowanie — bynajmniej **nie wskazał na więzienie wojskowe w Brześciu n.B. jako na miejsce, gdzie mają być osadzeni oskarżeni;**

że jednak, aczkolwiek art. 256 K. P. K. nie zawiera w sobie przepisu, nakazującego sędziemu śledczemu wydanie zarządzenia, w jakiem więzieniu winni być osadzeni zaaresztowani przez niego, to nie mniej, w myśl przepisów, zawartych w Rozporządzeniu Min. sprawiedliwości w przedmiocie organizacji więziennictwa (Dz. U. 64 i 20 z roku 1928), **więźniowie śledczy czy karni winni być osadzeni w tych więzieniach, które są przeznaczone dla więźniów cywilnych a które znajdują się w kompetencji Ministerstwa sprawiedliwości;**

że wobec tego sędzia śledczy Demant, z chwilą zaaresztowania przez siebie wspomnianych wyżej osób, znajdujących się już w jego dyspozycji — winien był — jednocześnie z wydaniem postanowienia o zaaresztowaniu — **zarządzić przetransportowanie zaaresztowanych do właściwego więzienia,** w myśl par. 1 Roz. Min. Spr. z dnia 22.6 1928 r. (Dz. U. Nr. 64-28 r.), tembardziej, że i par. 1 tymczasowego wojskowego reg. więziennego z dnia 29.10 1929 r. wyraźnie wskazuje, że więzienia wojskowe służą do przetrzymywania osób, podlegających sądownictwu wojskowemu, a par. 19 tegoż regulaminu dotyczy jedynie rozmieszczenia tych więźniów,

że zatem w czynie sędziego śledczego Demanta, o ile on zaniedbał zarządzenia przetransportowania więźniów do więzienia cywilnego, **można się dopatrzeć cech tylko uchybienia służbowego, które może dać podstawy do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego;**

że, przechodząc do drugiego zarzutu, należy zwrócić uwagę, że sędzia śledczy Demant w przedstawieniu swem z dnia 3.7 1931 r. do prezesa Sądu Apelacyjnego kategorycznie oświadcza, że oskarżeni żadnych skarg na gwałty w stosunku do nich ze strony dozoru więziennego jemu nie składali, a z akt śledztwa wstępnego w tejże sprawie widać, że protokuły badań oskarżonych przez sędziego śledczego były podpisane przez oskarżonych bez jakichkolwiek zastrzeżeń, zresztą w samym wniosku obrońców oskarżonych o przyznanie praw oskarżycieli posiłkowych nie ma mowy o skargach, we właściwem tego słowa znaczeniu, więźniów na dozór więzienny, a nadmienia się tylko o „informacjach" i „zwierzeniach" się więźniów sędziemu śledczemu o czynionych im krzywdach;

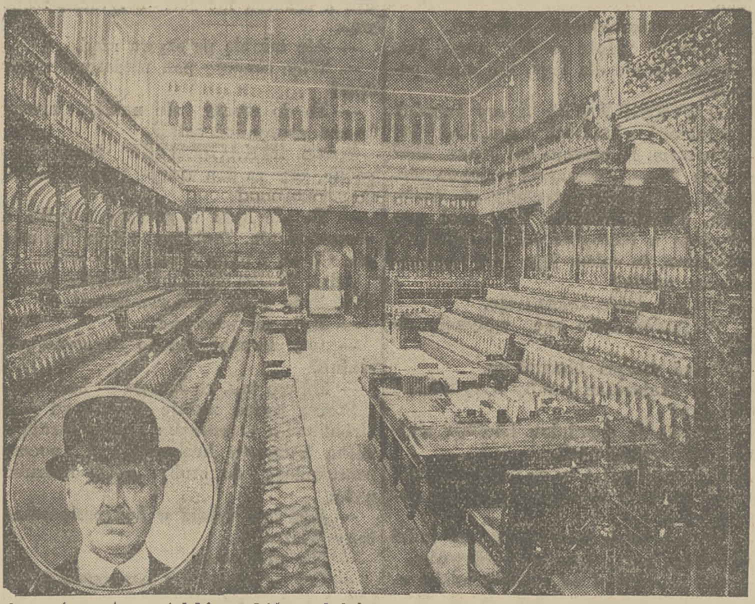
że oświadczeń więźniów o złem ich traktowaniu przez dozór więzienny nie można uważać za „ujawnienie innego przestępstwa" w sensie art. 267 K. P. K.;

że jednak, wobec zaznaczenia w pierwotnej skardze obrońców wymienionych oskarżonych, iż **„o faktach bicia sędzia Demant był powiadomiony, gdyż b. poseł Kiernik komentował mu o tem, a nawet pokazywał ślady pobicia"** — i wobec brzmienia art. 240 K. P. K. w związku z art. 50 i 51 Regulaminu karnego (Dz. U. N. 42—29 r.), należy uznać, że w czynie sędziego śledczego Demanta, **który nie sporządził protokułu o tych gwałtach na osobie więźnia Kiernika,** o ile istotnie o tem był powiadomiony, można dopatrzeć się jedynie uchybienia służbowego, które może dać podstawy do wszczęcia postępoawnia dyscyplinarnego przeciwko niemu.

Postanowienie Sądu Apelacyjnego, stwierdzające, że przetrzymywanie posłów w Brześciu było bezprawne i że sędzia Demant nie postąpił tak, jak był powinien — ma wobec toczącego się równocześnie procesu brzeskiego olbrzymie znaczenie.

Sprawa dyscyplinarna przeciwko sędziemu Demantowi znajdzie się niebawem przed Kolegjum Dyscyplinarnem Sądu Najwyższego.

Łatwiej ci będzie zostać perskim szachem,
Niźli się rozstać z naszym Almanachem.



Sala parlamentu angielskiego, który właśnie zbiera się po wyborach. W olbrzymiej tej sali opozycja zajmuje zaledwie 3 ławki. Z boku ulubiony „speackler" Fitzow, ponownie wybrany na to stanowisko.

DROBNE SPRAWY

na posiedzeniu Senatu.

WARSZAWA, 5.11. (eTl. wł.) Senat na dzisiejszem posiedzeniu załatwił sprawy drobne. Przyjęto nowelę o dwuletniem przedłużeniu terminu składania egzaminów nauczycieli szkół średnich i seminarjów. Sen. Sołtyk poruszył sprawę wychowania państwowego, przyczem doszło do ostrych starć z BB. Ponadto uchwalił przedłożenie o odpowiedzialności poczty za przesyłki i w sprawie obrotu cukrem.

SPRAWY ZAGRANICZNE

na posiedzeniu komisji sejmowej.

WARSZAWA, 5.11. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych po referacie pos. Bieleckiego przyjęto wniosek, domagający się interwencji Rządu w sprawie prześladowania Polaków na Łotwie.

W dalszym ciągu dyskusji nad expose min. Zaleskiego pos. Hołyński, który był referentem ratyfikacji układu handlowego i likwidacyjnego z Niemcami, oświadczył na podstawie cyfr, że ręka, wyciągnięta przez Polskę do Niemców, zawisła w powietrzu i rękę tę należy cofnąć.

Poseł Chądzyński (NPR) powiedział, że należy się zwrócić całym frontem na zachód, ale dlatego trzeba zmienić politykę wewnętrzną.

WALKI Z ŻYDAMI

młodzieży akademickiej.

WARSZAWA, 5.11 (Tel. wł.). We czwartek znów doszło do walk ulicznych z żydami. Młodzież akademicka wyrzuciła żydów z uniwersytetu, poczem przyszło do starć w Saskim Ogrodzie i na placu Żelaznej Bramy. Aresztowano około 40 osób.

ZAMACH NA BRIANDA?

ARESZTOWANIE KUPCA Z METZU.

PARYŻ, 5.11. — Dziś rano rozeszły się w Paryżu pogłoski o rzekomym zamachu na Arystydesa Brianda. Narazie szczegóły trzymane są w tajemnicy, jedno jest tylko pewne, że w gmachu ministerstwaspraw zagranicznych dokonano sensacyjnego aresztowania.

Dwaj inspektorzy policji aresztowali w poczekalni kupca nazwiskiem Collignon, przybyłego z Metzu. Jakkolwiek nie znaleziono przy nim żadnej broni, mimo to oddano go do dyspozycji sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi.

Collignon przybył dziś rano nocnym pociągiem z Metzu i wprost ze stacji udał się do gmachu ministerstwa, gdzie w niezwykle natarczywy sposób żądał audjencji u Brianda.

Ponieważ policja paryska otrzymała poufne informacje o planowanym jakoby zamachu, inspektorzy policji dyżurowali w poczekalni od godz. 8 rano.

Collignon przed wyjazdem z Metzu oświadczył, iż jedzie rozprawić się z Briandem, którego uważa za osobistość szkodliwą dla Francji.

Zgon ś. p. Or-Ota

WARSZAWA, 5.11. — W nocy z środy na czwartek zakończył niespodziewanie życie jeden z najznakomitszych poetów doby obecnej Artur Oppman, znany pod stałym swym pseudonimem Or-Ot.

Ś.p. Artur Oppman niedomagał mniej więcej od 10 dni, lecz nie zwracał na swój stan uwagi. Przyzwyczajony do życia ruchliwego i czynnego wychodził z domu swego na Żoliborzu codziennie, skarżył się jedynie na osłabienie i przemęczenie.

Wczoraj powrócił o godz. 7 wieczorem i wkrótce wobec znacznego spadku sił udał się na spoczynek. Niebawem wystąpiły niepokojące objawy braku tchu, wobec czego wezwano do chorego lekarza, dr. Władysława Lehra, który w ostatnich latach leczył poetę.

Lekarz stwierdził ostre zapalenie płuc już silnie rozwinięte i poważne osłabienie czynności serca. Wszelki ratunek był już, niestety spóźniony. Rozpoczęła się agonja i po północy Or-Ot zakończył życie.

O KULTURĘ POLSKĄ.

Na łamach wileńskiego „Słowa" i krakowskiego „Czasu" toczy się polemika na temat przyszłości kultury polskiej. Wszyscy, zdaje się, zgodnie stwierdzają istnienie w Polsce kultury szlacheckiej oraz widzą narastającą „kulturę" proletarjacką. Jedni widzą pozatem odrębną kulturę mieszczańską, drudzy negują jej istnienie i sądzą, że ostateczna walka o przyszłość naszej kultury rozegrać się musi pomiędzy kulturą szlachecką, kulturą wsi, a nową kulturą proletarjacką.

Jeśli pomija się kwestję kultury ludowej, czyli kultury chłopskiej — to dzieje się całkiem słusznie, gdyż wbrew romantycznym mrzonkom, kultura chłopksa u nas, jako czynnik odrębny, wogóle nie istneje. Lud zachowuje wprawdzie odrębny obyczaj i własny savoir vivre, ale są to resztki dawnej kultury szlacheckiej z przed dwóch lub trzech stuleci, przetrawione przez chłopa.

Bardzo wątpliwe, naszem zdaniem, czy „kultura mieszczańska" w Polsce zasługuje na tytuł odrębności, jest to bowiem nielegalny owoc związku kultury szlacheckiej z inteligenckiemi błądzeniami, oderwanemi od pnia narodu i przesiąkłemi wpływami obcemi. Wpływ Żydów na kształtowanie się tej rzekomej „kultury", jest, szczególnie w ostatnich czasach, aż nadto widoczny.

Czem natomiast jest kultura „proletarjacka", która ma stoczyć bój z kulturą szlachecką, podstawową siłą naszej umysłowości i naszego obyczaju, niewiadomo. To, co dziś rości pretensje do nazwy kultury „proletarjackiej", jest mieszaniną różnych kultur i wszelkiego rodzaju negacji. Za dużo trucicieli chce opiekować się robotnikiem polskim, z natury swej człowiekiem zdrowym i silnym, czego znieść nie mogą niepowołani „twórcy kultury".

Ale na tle tej polemiki — chcielibyśmy zwrócić uwagę na inne niepokojące zjawiska. Ogólnopolska kultura, wyrosła z pnia wiejskiego, z podłoża religijnego, irracjonalnego. Cechuje ją miękkość obyczajów, jako zasada główna i pewien arystokratyzm formy. Chłop pod własną strzechą ma niemniej dostojeństwa od magnata w pałacu. Pomimo rozkładu stosunków rodzinnych, szczególnie w miastach, pod wpływem demoralizujących wpływów literatury, kin i t. d., — w masie polskiej tkwi mocno ideał czystego, moralnego życia.

Nie wiemy, do jakiej kategorji kultury zaliczyć energiczne starania o regulację urodzin w Polsce, wbrew ustalonym poglądom chrześcijańskim na tę sprawę, lub propagandę p. Boya-Zeleńskiego o stworzenie w Polsce legalnej „niehańbiącej" organizacji prostytutek — „polskich gejsz", (Patrz „Wiadomości Literackie") instytucji tępionej już w jej ojczyźnie, Japonji.

Albo — czy należy uważać za objaw „nowej kultury" pseudo-mieszczańskiej, lub „proletarjackiej" — takie dzieła, jak książka Kostek Biernackiego „Zwycięstwo Djabła", nietylko ziejąca nienawiścią do religji katolickiej i duchowieństwa, nie tylko ośmieszająca podstawy naszej kultury polskej, zwanej szlachecką, ale rojąca się od wyrazów nieprzyzwoitych, może pospolitych wśród gawiedzi wielkomiejskiej, lecz niemożliwych w ustach szanującego się chłopa polskiego i robotnika.

Taka „nowa kultura", której zwiastunem jest p. Kostek-Biernacki, przekreśla wogóle dorobek wieków, pracę pokoleń całych, jest to czynnik pierwotny, cofający nas w mrok barbarzyństwa.

Dobrze jest zdać sobie sprawę, czem zagraża Polsce powódź nowych idei, rodzących się w głowach ludzi, którzy sądzą, że przed niemi Polska nie miała nic wartościowego w swej duszy i że oni dopiero, powołani są do stwarzania „prawdziwych" wartości.

Sądzimy, że pomimo odmian, kultura polska była jak i będzie jedną, a „Zwycięstwo-Djabła" jest tylko zamętem, przesłaniającym rzeczywistość. Djabeł, bowiem, nigdy naprawdę i nigdy na długo nie zwycięża.

L. R.



Znany alpinista dr. Prusik wynalazł tego rodzaju konstrukcję linową, że przy jej pomocy może nietylko spuszczać się wzdłuż stromej skały, lecz i windować się o własnych siłach.



Entuzjastyczne powitanie premjera Lavala w Paryżu po jego powrocie z Ameryki.

GŁOS NAUKI
o wniosku konstytucyjnym BB.

Podstawową w tej chwili pracą naukową o współczesnych zjawiskach ustrojowych jest ogłoszona w ostatnich tygodniach książka p. B. Mirkine - Guetzevitch'a (Les Nouvelles Tendances du Droit Constitutionnel, Paris, Giard, 1931, str. 218), wybitnego uczonego, profesora prawa konstytucyjnego w Paryżu. P. Mirkine-Guetzevitch nietylko nie jest wcale wielbicielem t. zw. sejmowładztwa, ale, wręcz przeciwnie, wyraźnym zwolennikiem istotnej równowagi władz, wykazującym w swej książce, której to właśnie jest myślą przewodnią, że przerost uprawnień ciał ustawodawczych musiał mieć złe skutki.

P. B. Mirkine-Guetzevitch mówi m. i. o polskiej Konstytucji z r. 1921:

„Władza ustawodawcza otrzymała w konstytucji polskiej r. 1921 znamiona przewagi. Konstytucja polska z r. 1921 była kompromisem, który nie zadowolił stronnictw, ale jego warunkiem istotnym był ust. 2-gi art. 125-go, dający drugiemu sejmowi prawo przystąpienia do rewizji konstytucji. Praktyka okazała, że wszechmoc parlamentu, ustanowiona w konstytucji, doprowadziła do słabości władzy w państwie, które doznało ciężkiego przesilenia politycznego i gospodarczego". (Str. 175—6).

Jest to zatem głos niewątpliwego przeciwnika przewagi władzy ustawodawczej czyli t. zw. sejmowładztwa.

Wspomniawszy o pierwszych zmianach polskiej Konstytucji z sierpnia 1926 r. i o zatargu konstytucyjnym o rozporządzenie dziennikarskie, dochodzi p. Mirkine-Guetzevitch do wniosku:

Rządy w państwie polskiem w okresie 1926 — 1930 nie nadają się do analizy formalno-prawnej: rządy polskie okresu 1926 1930 są rządami pozakonstytucyjnemi. Konstytucja nie została zniesiona, ale stosowana jest ona tylko częściowo i została przeobrażona w dziedzinie podstaw ustroju parlamentarnego. Zasada odpowiedzialności ministrów przed sejmem nie została zniesiona w rewizji z r. 1926. Ale w rzeczywistości życie konstytucyjne w Polsce w ciągu ostatnich lat nosi znamiona zerwania między rządem i parlamentem". (Str. 179—180).

Na tle stanu rzeczy już istniejącego przechodzi prof. Mirkine-Geutzevitch do przedstawienia wniosku ustrojowego B.B. z 6 lutego 1929, zaznaczając (str. 183), że mogło się wydawać, że należy on do przeszłości, ale po wyborach z 16 listopada 1930 znów stał się sprawą na czasie, a w tem wyliczaniu zawartości wniosku BB. zwraca w szczególności uwagę na sposób wybierania prezydenta z dwu kandydatów, na możność unieważniania wyboru poszczególnych posłów przez Prezydenta, na mianowanie części Senatu, na zwolnienie niektórych zarządzeń Prezydenta od podpisu odpowiedzialnego ministra, na odpowiedzialność ministrów przed Prezydentem i utrudnienia odpowiedzialności ich przed Sejmem, na uprawnienia Prezydenta w zakresie ustawodawstwa. I tu dochodzi prof. Mirkin-Guetzevitch do wniosków:

Co to jest najbardziej znamienne i zajmujące we wniosku bloku rządowego, to uznanie konstytucyjne niezależnego i osobistego stanowiska władzy prezydenta. Już nie tak chodzi o rozległość uprawnień prezydenta, jak o ich charakter, w związku ze sposobem wyboru prezydenta. Wedle tego wniosku prezydent nadzoruje ustawodawstwo, a nawet można powiedzieć, nadaje mu kierunek. Mianuje trzecią część senatorów, nadzoruje skład sejmu... (i t. d. wyliczenie uprawnień)... W takiej budowie prezydent jest dzierżycielem władzy osobistej zarówno pod względem rzadowym, jak pod względem ustawodawczym. System ten, prawdziwie, przypomina system pseudo-konstytucjonalizmu, który znały Niemcy w pierwszej połowie 19-go wieku..." (Str. 184).

Wobec tego, że w komisji konstytucyjnej przystąpił sprawozdawca p. pos. Car właśnie do sprawy uprawnień Prezydenta Rzplitej, naukowy ten pogląd zagraniczny jest szczególnie na czasie.

A wreszcie mówi prof. Mirkine-Guetzevitch:

Projekt polski jest szczególnie zajmujący dlatego, że pokazuje on nam jasno, jak poszukiwanie przewagi władzy wykonawczej może doprowadzić do ustanowienia pewnego rodzaju władzy osobistej... Projekt polski wychodzi z ram państwowego prawa demokratycznego i dochodzi do władzy osobistej nieodpowiedzialnej na modłę dawnych konstytucji europejskich o zasadzie monarchicznej... Projekt polski, który łączy w sobie pierwiastki pseudo - konstytucjonalizmu i zasady monarchicznej dawnych konstytucji, wprowadza władzę osobistą, która nie jest związana wolą głosowania powszechnego... Naród, w tym projekcie, ma stanowisko bierne... Projekt ustanawia dyktaturę prezydenta, który przekazuje tę dyktaturę następnemu prezydentowi (qui transmet cette dictature au president suivant) w drodze sposobu wyboru bardzo skrępowanego... Ta dyktatura jest cokolwiek złagodzona istnieniem parlamentu, ograniczonego w swych prawach, nadzorowanego przez prezydenta nawet w swym składzie, oraz pozbawionego wszystkich tych podstaw, które stanowią nietylko system prawny, ale system psychologiczny demokracji... (Str. 185—6).

Prof. Mirkine-Geutzevitch usprawiedliwia się, dlaczego zajął się wnioskiem, który nie jest ustawą, wprowadzoną w życie:

„Jeśli przeprowadziliśmy szczegółowe badanie projektu bloku rządowego polskiego, który jest tylko dokumentem historycznym, a nie konstytucyjnym, to dlatego, że ten dokument jest świadectwem przesilenia, które przechodzi nowa Europa". (Str. 193).

Uczony prawnik zagraniczny nie znalazł w istniejących konstytucjach niczego równie wymownego.

St. Stroński.

Pouczające cyfry
DEPOPULACJA NIEMIEC.

(KAP) „Berliner Illustrirte Zeitung" podaje za Ernestem Kahn, autorem pouczającej książki „Der internationale Geburtenstreik", następujące ciekawe cyfry, dotyczące rosnącej depopulacji Niemiec. Obecnie przeciętnie na jedno małżeństwo w Niemczech przypada 1,7 dzieci, przyczem 40 proc. małżeństw jest całkowicie bezdzietnych, 15 proc. posiada jedne dziecko, około 20 proc. — dwoje, a niecałe 25 proc. — troje i więcej. Cyfry te dotyczą całego obszaru Niemiec, jeśli zaś idzie o poszczególne prowincje, to najmniej rodzin bez potomstwa, bo tylko 10 proc. posiada wyraźnie katolicki niemiecki Górny Śląsk, najwięcej — 60 proc. — Berlin i protestancka Saksonja (50 proc.) Błędnem byłoby przekonanie, że depopulacja dotyczy tylko miast: — wieś okazuje bynajmniej nie mniejszą tendencję w tym kierunku, a nawet, zestawiając włościan, drobnych właścicieli gruntów, ze sferą rzemieślniczą miast, okazuje się, że wieś znacznie przewyższa miasto w tendencjach ograniczania liczby dzieci.

Przed wojną liczba urodzin w Niemczech wynosiła rocznie 2 miljony, bezpośrednio po wojnie cyfra ta znacznie spadła, później podniosła się nakrótko nieco, nie wracając jednak do swej przedwojennej normy. Bieżący rok 1931, zdaje się, wykaże spadek urodzin conajmniej 15 procent w stosunku do roku ubiegłego. W każdym razie liczba narodzin będzie niższą niż 1 miljon.

Sen. Thullie i prof. Makarewicz
WYKLUCZENI Z CH. D.

Zarząd główny Chrześcijańskiej Demokracji na posiedzeniu, odbytem w poniedziałek 2 bm., wykluczył sen. Thulliego i prof. Makarewicza ze stronnictwa za stanowisko, zbliżone do poglądów bloku rządowego. Następstwem wykluczenia będzie wystąpienie obu senatorów z klubu parlamentarnego Ch. D.

Dalsze prace
W KATEDRZE WILEŃSKIEJ.

Badania podziemi katedry wileńskiej posuwają się znacznie naprzód. Dotychczas ustalono, iż fundamenty ułożone pod nową częścią bazyliki, tj. pod dobudówkami gucewiczowskiemi, spoczywają na zgnitych palach drewnianych. Główki są dostatecznie przegniłe, tak że ściany jej, krużganki portyki stoją na bardzo kruchych podstawach i mogą runąć. Zagrożona jest również ściana frontowa, która w kilkunastu miejscach się zarysowała.

Ucieczka redaktora
„KATOWICERKI".

W tych dniach wydany został przez władze nakaz aresztowania byłego odpowiedzialnego redaktora „Katowicerki" dr. Wilhelma Hoffmana, który ma do odbycia karę więzienia w związku z uprawomocnieniem się szeregu wyroków skazujących. Aresztowanie dr. Hofmana nie nastąpiło, bowiem przed czasem ulotnił się on z terenu śląskiego. Według wersji dr. Hofmann miał wyjechać do Prus Wschodnich. Nawiasowo dodajemy, że w sądzie w Katowicach dr. Hofmann ma jeszcze zgórą 20 spraw o potwarz w druku i zniesławienie.

PREMJERA W TEATRZE.

DZWONEK ALARMOWY.

farsa w 3 aktach M. Hennequina i R. Coolusa.

Źle świadczy o wstrząsającym dramacie scenicznym, gdy po zmianie tempa i przerysowaniu figur można go zagrać jako farsę. Dramat, który się nadaje na farsę, jest dramatem autora. Natomiast farsa, z której można wykroić piękny (nie wstrząsający) dramat, świadczy o bezpretensjonalności autorów. Sprawia to taką samą przyjemność, jak widok niepraktycznej zabawki, zrobionej z drogocennego materjału. Milsze to dla oka i świadomości artystycznej, niż solidny i użyteczny przedmiot, wobec którego zachwyt nie może być zupełnie bezinteresowny.

Treść „Dzwonka alarmowego" nadaje się do wzruszającego dramatu starzejącego się mężczyzny, któremu pierwszy alarm w postaci ataku podagry przypomina o konieczności zejścia z drogi młodszym od siebie. Rezygnacja kobiet ze stanowiska zdobywczyń serc męskich często bywa tematem smnętnych i poezją osnutych refleksyj scenicznych. Rzadziej się to trafia z mężczyznami, którzy są naogół pod pewnym względem zarozumiali i nie chcą się przyznać, że czas powalił ich już na ziemię. Dlatego przeszło czterdziestoletni mężczyzna, który czyni poświęcenie i po zdobyciu serca młodej i pięknej kobiety przyznaje się, że nie może jej gwarantować długoletniego szczęścia — jest postacią prawdziwie dramatyczną, mogącą odsłonić wiele ciekawych zagadek psychologicznych.

„Dzwonek alarmowy" nie ma tak daleko sięgających ambicyj, a jednak w końcu farsa musi uledz dramatycznym sytuacjom i w ostatnich scenach najładniejszych w sztuce, jesteśmy świadkami bohaterskiego poświęcenia się Roberta Masselin, który oddaje zakochaną w nim Zuzannę siostrzeńcowi swemu Emilowi. Gdyby to nie była farsa, Emil napewno nie byłby siostrzeńcem troszeczkę już podagrycznego starego kawalera Roberta, bo te rodzinne węzły osłabiają wysokość walorów rezygnacyjnych bohaterskiego wujaszka. W farsie jednak musi istnieć pokrewieństwo, bo drugoplanową akcją „Dzwonka alarmowego" są zabawne przemiany, którym podlegają w Paryżu poczciwi prowincjonaliści, przybywający pod dach wuja.

P. Tański, mimo krępującego go nieopanowania pamięciowego roli, stworzył bardzo sympatyczną postać Roberta. Pp. Zakrzyńska (Zuzanna) i Górecka, jako przyjaciółka Roberta, uczyniły zadość wymaganiom ról amantek farsowych. Nic tu się już nie da ulepszyć, ani zmienić, gdzie wygląd zewnętrzny jest najczęściej ważniejszym warunkiem powodzenia niż talent, a ponieważ w danym wypadku był i talent i to drugie, przeto rzecz wypadła bez zarzutu.

P. Gołaszewski w roli Emila zasłużył sobie na jeszcze jedno jak najżywsze uznanie. Również p. Horowicz nie uczynił nam zawodu. Specjalną jednak uwagę zwróciła na siebie gra p. Orchonia jako Raula, zatabaczonego prowincjonalisty. P. Orchoń po scenie z p. Kossakowską w pierwszym akcie dostał dobrze zasłużone brawo. Trudno stwierdzić, co jest zasługą p. Orchonia, a co reżysera p. Tańskiego w ustawieniu postaci Raula, faktem jest jedno, że się wybiła na jeden z pierwszych planów, czego nie można powiedzieć o wykonaniu pozostałych nie wymienionych tu ról.

Wnętrze bardzo staranne.

K. Ć—rk.

Punktualność

KTO MA ROZPOCZĄĆ?

Otrzymaliśmy pismo następujące:

We wczorajszym nr. „Kurjera Zachodniego" ukazały się uwagi na temat punktualności. Stwierdziwszy na wstępie, że nie lubimy być punktualni i że wada ta objawia się w rozmaitych natężeniach w różnych dzielnicach Polski, autor snuje rozważania na temat spóźniania się publiczności, uczęszczającej do teatru sosnowieckiego.

Społeczeństwo trzeba wychowywać, a jeżeli chodzi o punktualność, wystarczy pewna systematyczność i przyzwyczajenie. Wszak nawet w Zagłębiu istnieją pewne instytucje i organizacje, gdzie dopuszczalne jest tylko 5-minutowe opóźnienie, co ma ten skutek, że posiedzenia, narady i konferencje rozpoczynają się ściśle w określonym terminie.

Jeżeli chodzi o publiczność teatralną, to powstaje pytanie, kto ma rozpocząć przyzwyczajanie, czy też wprowadzanie punktualności. Dotychczas utarł się zwyczaj, że teatr czeka na publiczność, a ta na rozpoczęcie przedstawienia i w rezultacie powstają obustronne pretensje.

Tymczasem niektóre teatry usunęły zwyczaj spóźniania się publiczności w ten sposób, że przedstawienia rozpoczynają się punktualnie, a z chwilą podniesienia kurtyny drzwi są zamykane i spóźniający się już na widownię nie dostanie.

Możeby więc i na naszym terenie należało wprowadzić ten zwyczaj, a niewątpliwie wadę niepunktualności łatwo możnaby usunąć, gdyż jest to tylko kwestja przyzwyczajenia.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

6 Piątek	Dziś Leonarda W. Jutro Nikandra M. Wschód słońca 6 m. 37. Zachód „ 16 m. 3.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Odkupienie.
PALACE: Parada miłości.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Giełda miłości.

CZELADŹ
CZARY: Głos z zaświata.

DĄBROWA
WANDA: Krwawy Wschód.

ZAWIERCIE
STELLA: Burza nad Zakopanem.
UCIECHA: Halka — Moniuszki

× ROZWIĄZANE ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO. Na wczoraj zostało zwołane zebranie Stronnictwa Narodowego do lokalu własnego przy ul. Kołłątaja 5. Na zebraniu tem wygłoszony został referat o kwestji żydowskiej w Polsce. Lokal był przepełniony słuchaczami. Na zebraniu był przedstawiciel policji, który zebranie rozwiązał. Publiczność dość niechętnie opuściła lokal, po pewnym jednak czasie wróciła, aby czytać gazety, Policja nie dopuściła jednak do tego i kazała wszystkim lokal opuścić. Przed zebraniem przedstawiciel policji sprawdzał legitymacje.

× NOWY LOKAL ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. W sobotę 7 bm. odbędzie się uroczystość otwarcia nowego lokalu Związku nauczycielstwa polskiego, oddziału sosnowieckiego. Nowy lokal znalazł pomieszczenie przy ul. Dęblińskiej 13.

× „WESELE ŚLĄSKIE" NA SATURNIE. Poza przygotowywaną do wystawienia przez Dom ludowy na Saturnie sztuką „Królowa Przedmieścia", o czem już pisaliśmy, ma być odegrana także ciesząca się wszędzie dużem powodzeniem sztuka „Wesele śląskie", osnuta na tle życia i zwyczajów ludu śląskiego. „Wesele śląskie" odegrane będzie wkrótce na Saturnie przez zawodowy zespół aktorski pod reżyserja Ligonia.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. głośna sztuka w 7 obrazach Aleksego Fajko, osnuta na tle stosunków w Rosji sowieckiej, „CZŁOWIEK Z TEKĄ". Początek o godz. 8 wiecz. Abonament ważny bez procentu.

W sobotę — „DZWONEK ALARMOWY", kapitalna farsa w 3 aktach Hennequina i Coolusa, pełna humoru i zabawnych scen, która na premjerze ogólnie się podobała, ukaże się poraz drugi w premjerowej obsadzie z pp. Gorecką, Kossakowską, Zakrzyńską, Bremem, Gołaszewskim, Horowiczem, Orchoniem, Relskim, Słupskim, Tańskim i innymi w rolach głównych. Ceny miejsc zwykłe od 1 do 3.60 zł. Początek o godz. 8 wiecz.

Powtórny występ Bogusława Samborskiego. Na skutek wielkiego powodzenia znakomitego artysty i całkowicie wysprzedanej widowni nie wszyscy melomani mieli możność ujrzenia go w komedji p. t. „PRAWDA CZY KŁAMSTWO", która odegrana zostanie powtórnie w poniedziałek, 9 bm. o godzinie 8.30.

Teatr Polski w Katowicach

„PAN JOWIALSKI" A. HR. FREDRY.

Z pysznych komedyj A. Fredry przygotowuje teatr polski od dłuższego czasu „Pana Jowialskiego". Reżyserję tej sztuki prowadzi znany i ceniony reżyser Zygmunt Biesiadecki.

REPERTUAR

Sobota 7 bm. popołudniu: „Młynarz i jego córka", wieczorem „Radość kochania".
Niedziela 8 bm. popołudniu „Wesele Fonsia", wieczór operetka „Paganini".

× NOK. NIEMCE. Narodowa Organizacja kobiet w Niemcach zawiadamia, że w sobotę 7 bm. „Koło młodych" w sali gospody na Niemcach urządza „wieczornicę taneczną", urozmaiconą śpiewami i deklamacją — dla członkiń, ich rodzin i zaproszonych gości.

× ZARZĄD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH w Czeladzi przedstawia się następująco: J. Tajchman — prezes, Al. Kalabiński — wiceprezes, N. Madla — skarbnik, K. Biegański — sekretarz i J. Wawrzyczek.

× ZEBRANIE KOŁA RODZICIELSKIEGO. W niedzielę dnia 8 bm. o godz. 10 rano w pierwszym, a o godz. 11 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie członków Koła rodzicielskiego przy gimnazjum żeńskiem im. Emilji Zawidzkiej Lookadji Młodzianowskiej-Dzikowskiej - Lookadji Młodzianowskiej-Dzikowskich o gremjalne przybycie w oznaczonym terminie, „ponieważ na zebraniu będą omawiane ważne sprawy, żywo obchodzące wszystkich członków Koła.

Uczczenie 25-lecia

KAPŁAŃSTWA KS. BISKUPA KUBINY.

Staraniem Stow. młodzieży polskiej w Dąbrowie w sobotę dnia 7 bm. odbędzie się uroczystość uczczenia 25-lecia kapłaństwa ks. biskupa Kubiny. Program obchodu zawiera: w sobotę rano uroczyste nabożeństwo w kościele ,a wieczorem w sali kina „Kometa" uroczysta akademja.

× „ŻYDÓWKA" W DĄBROWIE. Zrzeszenie artystów opery katowickiej wystawia dziś w sali kina „Kometa" w Dąbrowie o godz. 8.30 wiecz. znaną operę „Żydówka". Część dochodu przeznaczono na bezrobocznych, a więc połączone przyjemne z pożytecznem.

× OBCHÓD 11 LISTOPADA W DĄBROWIE. W sali Rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu 11 listopada. Ustalono następujący program obchodu: wieczorem dnia 10 bm. capstrzyk, nazajutrz uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele. W godzinach przedpołudniowych poranek bezpłatny dla młodzieży szkolnej, poczem od godz. 12 do 18 kina „Kometa" i „Wanda" przyrzekły wyświetlać okolicznościowe filmy dla szerokich warstw społeczeństwa po bardzo niskiej cenie. Wieczorem tego samego dnia lub w niedzielę odbędzie się uroczysta akademja. Zysk z akademji uchwalono przekazać na bezrobocznych.

× KOMITET OBCHODU 11 LISTOPADA W SOSNOWCU. W ub. środę odbyło się w Sosnowcu w Magistracie organizacyjne posiedzenie komitetu obchodu dnia 11 listopada. Przewodniczył zebraniu p. Władysław Mazur, sekretarzował p. K. Nawrocki. Na wniosek p. Hugona Almstaedta wybrano komitet wykonawczy w składzie następującym: komisarz W. Kuźniak — przewodniczący, wiceprezes Kucharski i pułk. Glanc — wiceprzewodniczący, ks. szamb. F. Pleńkiewisz, ks. szamb. Raczyński, dyr. Pawłowski, K. Korzeniowski, dyr. W. Mazur, dyr. Kaczkowski, dr. Krogulski, nacz. Soborowski, insp. Luchowiec, Madejska. Przewodniczącym sekcji propagandowej wybrano p. K. Nawrockiego, technicznej por. Ślusarczyka, finansowej radcę Janika.

Program obchodu przewiduje dnia 10 listopada wieczorem capstrzyk z udziałem straży ogniowej i hufców szkolnych, 11 listopada rano hejnał z wieży kościelnej, następnie nabożeństwo w kościele parafjalnym, pochód do płyty Nieznanego Żołnierza, przemówienie, wieczorem w teatrze akademja. Poszczególne sekcje opracować mają szczegółowo program.

× CZYJE RZECZY? W związku z szeregiem kradzieży, dokonanych ostatnio na terenie Sosnowca, miejscowy wydział śledczy przeprowadził szereg rewizyj, podczas których znaleziono wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży. Wśród odebranych przedmiotów znajdują się lichtarze srebrne, nakrycia stołowe, biżuterja, futro damskie i inne. Zakwestjonowane przedmioty znajdują się w wydziale śledczym w Sosnowcu, gdzie mogą być odebrane przez właścicieli, po udowodnieniu prawa własności.

× OKRADZIONY NA ULICY. Mieszkaniec Katowic, Mateusz Manowelda przyjechał onegdaj do Sosnowca, gdzie w jednej z restauracyj uraczył się wódką. Opuściwszy restaurację w stanie podchmielonym M. udał się na przystanek tramwajowy. Tutaj podeszły do niego dwie nieznajome kobiety, które zaproponowały mu pójście w ich towarzystwie na kolację. Gdy M. odmówił, wówczas nieznajome poczęły go ciągnąć przemocą, przyczem podczas szamotania skradły mu z kieszeni 390 zł. Po stwierdzeniu braku pieniędzy w kieszeni M. udał się do komisarjatu, gdzie opowiedział o swej przygodzie.

× WYDZIAŁ SPOŁECZNO - WYCHOWAWCZY SPÓŁDZ. SPOŻ. „SPRAWIEDLIWOŚĆ" w Milowicach urządza w niedzielę 8 bm. wycieczkę do Katowic celem zwiedzenia wystawy obrazów Kossaków. Zgłoszenia przyjmują: dyżurna czytelni oraz kierownicy sklepów (tel. 1305, 1307). Koszt przejazdu i wstępu 85 gr. od osoby. Zbiórka uczestników w lokalu czytelni przy ul. Kaplicznej o godz. 13. Powrót około godz. 17. Wsól na fotografja.

SANACJA

ORGANIZACYJ SANACYJNYCH.

Widocznie sfery sanacyjne przyszły wreszcie do przekonania, że nie ilość, lecz jakość stanowi siłę i wartość organizacyj, bowiem, jak nam donoszą, w różnych organizacjach sanacyjnych rozpoczęto „czystkę", zmierzającą do pozbycia się elementu niepożądanego.

Zdaje się, że nie będzie to zadanie łatwe choćby z uwagi na ilość „niepożądanego" elementu w tych organizacjach i na możliwość wydostania się na światło dzienne wielu rzeczy, których ujawnienie nie byłoby pożądane i przyjemne dla sanacji.

Z faktu oczyszczania organizacyj sanacyjnych możnaby wysnuć przypuszczenie, że nowe wybory nie prędko są spodziewane, gdyż inaczej nie pozbywanoby się tak „cennego" elementu.

× **POŻYTECZNA PLACÓWKA W ZĄBKOWICACH.** W ub. niedzielę zarząd Związku podoficerów rezerwy w Ząbkowicach przejął od komisji kult.-oświatowej zaofiarowane książki w ilości 180 tomów. Ze względu na bardzo dobry stan książek, które otrzymały nową oprawę, postanowiono z dniem 1 bm. uruchomić bibljotekę, która będzie czynna we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 18 do 20 w lokalu Domu ludowego w Ząbkowicach. Bibljotekarzem został wybrany p. Trojan Stanisław, do którego należy się zwracać po wszelkie informacje w sprawie bibljoteki. Z powyższej bibljoteki korzystać mogą także i nieczłonkowie za minimalną opłatą.

× **ZWIĄZEK MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ „JEDNOŚĆ"** filja w Sosnowcu w dniu 8 bm. w sali Zjednoczenia zaw. polskiego na Pogoni przy ul. Marjackiej 1 odegra sztukę ludową ze śpiewami i tańcami S. Nowierskiego pt. „W zalotach". Czysty zysk z powyższego przedstawienia przeznacza się na świetlicę dla szeregowych P. P. III komisarjatu w Sosnowcu.

× **ROZBUDOWA WODOCIĄGU W DĄBROWIE.** Z chwilą uruchomienia wodociągu miejskiego, Magistrat Dąbrowy będzie stopniowo rozszerzał sieć wodociągową, zaopatrując tym sposobem w wodę wszystkie dzielnice. Obecnie układany jest rurociąg, długości około 500 mtr. na odcinku ul. Narutowicza, dawniej ul. Żelaznej. Nowa sieć obejmie teren od ul. Kr. Jadwigi do ul. Piłsudskiego. W dniu onegdajszym został otwarty zdrój uliczny na kolonji Staszica. Jak ludność dzielnicy tej odczuwała brak wody, świadczy fakt, iż w pierwszym dniu uruchomienia zdroju musiała policja pilnować porządku i regulować ruch przy zdroju, taki panował tam ścisk.

Jak już wzmiankowaliśmy, ilość zdrojów ulicznych, których dotychczas było 35 będzie zwiększona do 50, a w miarę rozbudowy sieci będzie powiększona również liczba zdrojów.

× **Z ZARZĄDU OBWODOWEGO F.B. W SOSNOWCU.** Dnia 2 bm. na wniosek pp. Trzęsimiecha, Kotali, Gawęckiego i Angiera odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu, na którem uchwalono zwrócić się do władz centralnych F. B. o wyjednanie u p. ministra pracy i opieki społecznej uchylenia sezonu martwego dla robotników sezonowych: budowlanych, ziemnych, brukarskich i zatrudnionych w cegielniach.

× **ZEBRANIE DOZORCÓW GÓRNICZO-HUTNICZYCH.** Zarząd sekcji dozorców górniczo-technicznych Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych R. P. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że w dniu 8 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu, ul. Warszawska 22 I p., zebranie członków zarządu i delegatów sekcji. Zarząd sekcji uprasza wszystkich zainteresowanych o bezwzględne i punktualne przybycie na zebranie.

× **Z PRZESIADANIEM NA BRYNICY.** Podróż tramwajem z Sosnowca do Katowic odbywa się z przesiadaniem na moście na Brynicy, który obecnie jest gruntownie reperowany. Jest to chwilowe utrudnienie dla pasażerów; nie będzie zdaje się jednak długo trwało, ponieważ roboty odbywają się w tempie przyspieszonem.

Również pewne przeróbki odbywają się na moście kolejowym, a to w związku z przeprowadzaniem rurociągu.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo

O MISTRZOSTWO CHORĄGWI HARCERZY ZAGŁĘBIA W SOSNOWCU.

W niedzielę dnia 8 i w poniedziałek dnia 9 bm. odbędą się zawody strzeleckie o mistrzostwo Chorągwi harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu pod protektoratem p. starosty J. Boxy.

Program zawodów: Niedziela 8 bm. — na strzelnicy małokalibrowej Pow. komitetu PW. i WF. w Sosnowcu przy ul. Ulici Montwiłła Mireckiego: godz. 9.30 — zbiórka zawodników, godz. 10 — otwarcie zawodów, godz. 10.30 — konkurencja 1, godz. 12 — konkurencja 2, godz. 14 — konkurencja 4. Na strzelnicy wojskowej w Będzinie (po zbiórce i otwarciu zawodów w Sosnowcu) godz. 11 — konkurencja 6.

Poniedziałek 9 bm. — na strzelnicy w Sosnowcu: godz. 11 — konkurencja 4, godz. 13 — konkurencja 5, godz. 19 — uroczyste zakończenie zawodów, rozdanie nagród, żetonów i dyplomów w sali szkoły powszechnej przy ul. Prez. Mościckiego.

Komenda Chorągwi zaprasza na otwarcie i zakończenie powyższych zawodów członków Kół przyjaciół harcerstwa, sympatyków oraz miłośników sportu strzeleckiego.

Lepiej siedzieć w więzieniu...

Echa ucieczki czterech więźniów.

Sensacją dla mieszkańców Zagłębia była podana przez nas w ub. sobotę wiadomość o ucieczce czterech więźniów z więzienia śledczego w Sosnowcu. Jak wiadomo, uciekli wówczas przez zrobiony wyłom w murze czterej więźniowie: Jan Tabor z Zawiercia, skazany na 4 lata więzienia, Tadeusz Giełżecki z Sosnowca, skazany na 10 lat ciężkiego więzienia oraz Jan Dworak i Stanisław Łukasik, obaj z Sosnowca, oczekujący w więzieniu na rozprawę sądową.

Za zbiegłymi więźniami rozesłano listy gończe, wskutek czego policja wszędzie ich poszukiwała, depcząc im wprost po piętach. Znajdując się w takich warunkach, jeden z uciekinierów, a mianowicie Jan Tabor zrezygnował z wolności i w ub. środę wieczorem **sam zgłosił się do więzienia.**

Przybywszy do więzienia, Tabor oświadczył, że woli siedzieć w więzieniu, gdyż ma tutaj **dach nad głową i zapewnione utrzymanie,** oraz może się po ludzku wyspać, gdy na wolności musiałby cierpieć nędzę.

Wczoraj znów powrócił do więzienia drugi zbieg, Jan Dworak, lecz już nie dobrowolnie. Przybył on do więzienia skuty w kajdany i w asyście policji.

Dworaka ujęto wczoraj podczas obławy, zarządzonej w rejonie posterunku policji w Zagórzu w związku z dokonanemi w Zagórzu kradzieżami. Rozpoznany przez policję, Dworak usiłował zbiec, jednakże zdołano go schwytać i doprowadzić na posterunek, skąd go następnie odtransportowano do Sosnowca.

Policja w dalszym ciągu prowadzi poszukiwania, celem ujęcia pozostałych uciekinierów, a mianowicie Giełżyckiego i Łukasika.

Sprawa rozbudowy

szpitala św. Łazarza.

W 1924 r. staraniem pięciu samorządów został w Będzinie uruchomiony we własnym budynku szpital dla chorych wenerycznie kobiet. Kapitał udziałowy wynosił 187000 zł. z czego na Sejmik będziński przypadało 85 tys. zł., na Sosnowiec 67 tys. zł., na Będzin 18 tys. zł., na Dąbrowę 2.800 złotych.

Budżet szpitala na 1930-31 r. wynosił 115.480 zł., a na 1931-32 rok 107.000 zł. Szpital obliczono średnio na 45 chorych, w rzeczywistości przebywało ich 52. Wciągu roku przeszło przez szpital 494 chore, a ponieważ ilość prostytutek na terenie wymienionych samorządów wynosi przeszło 200 osób, teoretycznie biorąc, każda z nich dwukrotnie wciągu roku przebywa w szpitalu.

Otóż szpital nie jest jeszcze należycie wyzyskany, gdyż może pomieścić 90 łóżek. W związku z tem nawiązano pertraktacje z Magistratem Królewskiej Huty, przysyłającym także swe chore do szpitala św. Łazarza, proponując przystąpienie do szpitala, w charakterze udziałowca. Pierwotna wartość szpitala obliczona była na 230 tys. zł. obecnie zaś dokonany szacunek ustalił wartość nieruchomości na 295.705 zł., ruchomości na 49.740 zł. czyli ogólna wartość wynosi przeszło 345 tys. zł. Propozycja idzie w tym kierunku, aby Magistrat Królewskiej Huty wpłacił 150 tys. zł. stając się przez to właścicielem 33 proc. udziałów.

Za otrzymane pieniądze projektowane jest nabycie placu z tyłu szpitala i wybudowania tam pawilonu dla chorych kobiet, natomiast w obecnym budynku zostałby urządzony wzorowy szpital dla chorób skórnych, którego brak daje się bardzo odczuwać w Zagłębiu. Sprawa udziału Magistratu Królewskiej Huty ma być w niedługim czasie ostatecznie rozstrzygnięta.

Na zakończenie dodać należy, iż szpital św. Łazarza prowadzony jest wzorowo. Wszędzie panuje pedantyczny porządek i czystość. Prócz pomocy lekarskiej zwraca się uwagę na stronę wychowawczo-moralną. W szpitalu istnieje kapliczka, w której stały kapelan odprawia w niedzielę i święta nabożeństwa. Pozatem jest bibljoteka i kilka pism. Prowadzone są także stale kursy dokształcające i dla analfabetek, wreszcie istnieje pracownia szycia i haftu, gdzie dziewczyny uczą się tak potrzebnych kobiecie wiadomości. W szpitalu jest również radjoodbiornik, cieszący się dużem powodzeniem, a letnią porą chore korzystają z ogródka przy szpitalu.

Jeżeli więc Magistrat Królewskiej Huty zgodzi się na propozycję samorządów Zagłębia, powstanie w naszym ośrodku dobrze postawiony i urządzony szpital chorób skórnych, tak potrzebny w naszych warunkach.

Zniżka cen mięsa

tłuszczu i wyrobów rzeźniczych.

Komisja cennikowa ustaliła wczoraj następujące ceny mięsa wieprzowego, tłuszczu oraz wyrobów rzeźniczych: polędwica wędzona 5.60 zł., szynka krajana 5.40, szynka surowa 1.80, baleron gotowany 5, cytrynowa 4, mortadela 3.60, rolada 4, kiełbasa krakowska 3.20, parówki 4.20, serdelki 3.40, kiełbasa serdelowa 2.60, zwyczajna 2.60, pasztetowa 2.60, boczek gotowany 3, wędzony 2.60, salceson włoski 2.60, szwabski 2.60, kiszka tatarcz. 1 zł., lepsza 1.20, kadryl 1.40, szmalec biały 3.20, szary 2, rozmaitości 4, słonina 2.50, wieprzowina 1.60, sadło świeże 2.60, schab surowy 2.40, żeberka 1.60, cynadry 1.80, nóżki 80 gr., kości mięsne 60 gr.

Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

Przygotowania komunistów

W ZAGŁĘBIU DĄBR.

W związku z przypadającem w dniu 7 bm. 14-leciem istnienia republiki sowieckiej miejscowi komuniści rozwinęli w Zagłębiu Dąbrowskiem ożywioną działalność, nawołując do demonstracyj i wystąpień w dniu jutrzejszym. W Sosnowcu i w Dąbrowie komuniści zapowiedzieli zebranie przez wywieszenie plakatów oraz rozwiesili szereg płacht czerwonych. Ulotek komunistycznych rozrzucają stosunkowo niewielką ilość, prawdopodobnie ze względów oszczędnościowych.

Niezależnie od uprawianej agitacji za wywołaniem demonstracyj w Zagłębiu wybierają się stąd delegaci do Moskwy, a niektórzy prawdopodobnie już wyjechali, celem wzięcia udziału w organizowanych tam uroczystościach.

Policja paraliżuje akcję komunistów i prawdopodobnie dzień jutrzejszy przejdzie w Zagłębiu spokojnie.

× **ZEBRANIE HUFCA SOSNOWIECKIEGO.** W dniu 4 bm. odbyło się zebranie hufca harcerskiego pod przewodnictwem dh. hufcowego Zygmunta Przybyły. Zebranie odbyło się przy licznym współudziale drużynowych oraz osób zaproszonych. Zebranie hufca postanowiło w dniu 11 listopada wysłać delegację z kilku harcerzy, która złoży wraz z innemi organizacjami wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, następnie w dniu tym wszystkie drużyny na swych terenach urządzą akademje. Drugą ważną rzeczą była sprawa nowopowstających drużyn na terenie Sosnowca. Hufiec postanowił nawiązać ze wszystkiemi powstającemi drużynami bliższy kontakt, zbadać ich teren pracy oraz dopomóc im w ich poczynaniach, przez obsadzenie ich wykwalifikowanymi drużynowymi.

× **ZE ZW. BIBLJOTEKARZY POLSKICH.** Ogólne zebranie członków Koła Zagłębia Dąbrowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. o godz. 11 w bibljotece miejskiej im. Daniłowskiego w Sosnowcu, ul. Małachowskiego, z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokółu ostatniego zebrania, zwiedzenie bibljoteki ze szczególnem uwzględnieniem kontroli czytelnika, książek i statystyki w bibljotece, wyjaśnienia kierowniczki bibljoteki i omówienie zwiedzania, referat: „Wpływ kryzysu gospodarczego na stan i rozwój kultury" wygłosi p. R. Chmielewski, dyskusja, przedstawienie w zarysie programu następnego zebrania ogólnego, wolne wnioski.

× **SAMOBÓJCZY SKOK DO PRZEMSZY.** W ub. środę wieczorem skoczył z mostu obok fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu do Przemszy jakiś młody mężczyzna. Przygodni świadkowie wypadku widzieli, jak woda poniosła samobójcę, pomimo rozpaczliwych wysiłków czynionych przez niego, celem dotarcia do brzegu. Zawiadomiona o samobójstwie straż miejska w ciągu całego wczorajszego dnia starała się wydobyć zwłoki z rzeki, jednak napróżno. Podobno samobójcą był 18-letni L. Pietkiewicz z Sosnowca (Robotnicza).

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Policja dąbrowska aresztowała niejakiego Edwarda Bambudę, który wyrwał z ręki torebkę Anieli Kaptur. Aresztowanego przekazano władzom sądowym.

× **KRADZIEŻ PAPIEROSÓW.** Z budki inwalidy Michała Dybusa, ustawionej na ulicy 3 Maja w Sosnowcu skradziono w nocy papierosy, wartości 30 zł.

Kulą w serce

PO SPRZECZCE Z NARZECZONĄ.

24-letni Bogusław Dzielo z Sosnowca od trzech lat służy w wojsku w dyonie samochodowym w Krakowie, gdzie dosłużył się stopnia plutonowego.

Służąc w Krakowie, Dzielo dość często przyjeżdżał do Sosnowca w odwiedziny do swej narzeczonej Stefanji Kolacz, zamieszkałej wraz z rodzicami przy ul. Okrzei 14.

Również i wczoraj Dzielo, bawiąc w Sosnowcu, odwiedził wcześnie rano, bo już o godzinie 7 swą narzeczoną. Między młodymi doszło do gwałtownej rozmowy, po której zdenerwowany plutonowy wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił do siebie, mierząc w okolicę serca. Rana okazała się śmiertelną i nim przybył zawiadomiony o wypadku lekarz, Dzielo już nie żył.

Zwłoki samobójcy zabezpieczono na miejscu.

Kronika Zawiercia.

× BACZNOŚĆ HALLERCZYCY! W sobotę 7 bm. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Pomorskiej odbędzie się zebranie, na którem ma być omówione szereg żywotnych spraw organizacyjnych. O liczne i punktualne przybycie prosi zarząd.

× KRADZIEŻ. Dr. Loewensztajn, zam. przy ul. Zielonej zameldował w tutejszym komisarjacie policji, że lokator jego Machnia Rafał skradł mu jedną futrynę wartości około 20 zł.

× KIEDY BRAKNIE FAŁSZYWYCH MONET. Niema dnia ,abyśmy nie notowali faktu usiłowania puszczenia w obieg fałszywych 5-złotówek, czemu oczywiście zawsze w porę przeszkodzi policja, lecz samo przeszkadzanie puszczaniu falsyfikatów w obieg nie wystarczy, gdyż po raz wtóry przypuszczamy, że w Zawierciu musi istnieć banda fałszerzy pieniędzy, albo działają tutaj agenci fałszerzy, gdyż onegdaj znów policja zmuszona była spisać protokół na niejakiego Hohkinberga (Paderewskiego 26) za puszczanie w obieg fałszywej pięciozłotówki. Punktem honoru tutejszej policji powinno być położenie kresu ożywionemu w ostatnich dniach ruchowi fałszywych monet.

× WYBIJANIE SZYB W POCIĄGU. Za fabryką TAZ. tuż obok plantu kolejowego zbierają się niemal każdy dzień bandy młodocianych łobuziaków, których zadaniem jest dokuczanie w swoisty sposób przechodniom, albo przejeżdżającym pociągom, gdyż onegdaj znów nieuchwyceni członkowie takiej bandy w przejeżdżającym tamtędy pociągu osobowym wybili kamieniami 2 szyby. Nie jest to wypadek pierwszy, ale byłby może ostatni, gdyby policja choć jeden raz pochwyciła takiego łobuziaka i przykładnie ukarała.

Ty nie osiedziesz
Na niewiedzy piachu,
Bo znajdziesz prawdę
W naszym Almanachu.

Kronika Olkuska.

× ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY. W dniu 7 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu PW i WF w Olkuszu odbędzie się walne zebranie koła Związku podoficerów rezerwy.

× ZE STRAŻY. Wyniki zawodów okręgowych poszczególnych straży w powiecie na skutek orzeczenia sądu konkursowego i weryfikacji wypadły następująco: w grupie II — pierwsze miejsce straż fabryczna „Olkusz" (28 punkt.). drugie straż pilicka (18 p.), trzecie straż Olkusz-miasto (12 p.), czwarte straż fabryki „Wolbrom" (2 p.); w grupie III — pierwsze straż bolesławska, drugie ze Sławniowa; w grupie IV — pierwsze z Siadczy, drugie z Woli Libertowskiej, trzecie z Kroczyc, czwarte z Chliny. Prawo stawania do zawodów wojewódzkich w r. 1932 uzyskały: straż fabr. „Olkusz" w grupie II, straż z Bolesławia w grupie III i straż z Siadczy w grupie IV. Dyplomy według ustalonego wzoru otrzymają: straż fabryki „Olkusz" i z Pilicy z grupy drugiej, straż z Bolesławia z grupy trzeciej, oraz straż z Siadczy i Woli Libertowskiej z grupy czwartej. Nagrody przyznano: drabinę francuską wartości 270 zł. — straży fabr. „Olkusz", węże tłoczone wartości 150 zł. — straży w Pilicy i takież wartości 100 zł. dla straży w Bolesławiu. Nagrody dla straży grupy IV za zawody okręgowe nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone.

× REDUKCJA. B. burmistrz m. Olkusza inż. Starkiewicz po opuszczeniu Magistratu zatrzymał posadę kierownika elektrowni z pensją zł. 500 miesięcznie. Obecnie p. Starkiewicz otrzymał od tymczasowego zarządu miasta Olkusza (komisarza) wymówienie posady z dniem 1 stycznia rb.

× TRAGICZNY ZGON EMERYT. URZĘDNIKA. 63-letni Andrzej Marus, emerytowany urzędnik kasy skarbowej z Miechowa, zamieszkały ostatnio w Krakowie, manipulując nabitą dubeltówką, spowodował wystrzał, przyczem kula ugodziła go w serce, powodując natychmiastową śmierć. Ś. p. Marus był poprzedniego dnia na polowaniu i zapomniał wyjąć z dubeltówki naboje, co było powodem tragicznego wypadku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Obniżenie szacunków budowli w P. Z. U. W.

Komunikują nam z P. Z. U. W.:

W związku ze spadkiem cen materjałów budowlanych i robocizny władze Powszechnego Zakładu ubezpieczeń wzajemnych już we wrześniu roku bieżącego powzięły decyzję co do obniżenia z dniem 1 stycznia 1932 r. szacunków budowli, podlegających przymusowi ubezpieczenia od ognia. Zniżka wynosi powszechnie 10 proc. pozatem w poszczególnych powiatach, gdzie nastąpił znaczniejszy spadek cen, dochodzi do 40 proc.

Przewidywane na rok 1932 obniżenie szacunków stanowi dalszy ciąg zniżek, jakie po wprowadzeniu w roku 1929 pełnowartościowych szacunków stosowano już w roku 1930. Kolejne zniżki przeprowadzone były w niektórych powiatach 1 stycznia 1930 r., następnie w dalszych powiatach 1 lipca 1930 r. i w styczniu 1931 r. Wreszcie 1 marca 1931 r. przeprowadzono powszechną zniżkę 10 proc. Od 1 lipca 1931 r. obniżono znów szacunki w kilkudziesięciu powiatach, łącznie z obecną zniżką, zniżki szacunków wyniosą na całym terenie działalności Powszechnego Zakładu od 19 proc. do 59 proc. zależnie od poziomu cen materjałów budowlanych i robocizny w poszczególnych miejscowościach.

Zniżki powyższe stosowane są niezależnie od szeroko przeprowadzonej lustracji szacunków na gruncie, która prowadzona jest intensywnie w dalszym ciągu.

Rynek bielizny i drobnej konfekcji.

W przemyśle bieliźnianym i w dziale drobnej konfekcji (krawaty, kołnierzyki i t.p.) ujawnia się już od dłuższego czasu tendencja produkowania przedewszystkiem towarów tańszych, jakości średniej, które w dobie obecnej znajdują jeszcze stosunkowo najłatwiejszy zbyt, podczas gdy zainteresowanie artykułami wykwintniejszemi stale się kurczy. Położenie tych gałęzi przemysłu w październiku nie uległo większym zmianom. W niektórych przedsiębiorstwach dało się zaobserwować lekkie ożywienie w związku z nadchodzącym okresem zimowym. Szereg fabryk, przedewszystkiem w dziale krawatów, uskarża się na nieustającą silną konkurencją t. zw. przemysłu ulicznego, który nie opłacając podatków oraz świadczeń społecznych, ofiarowuje artykuły z zakresu drobnej konfekcji, aczkolwiek gatunkowo gorsze — po bezkonkurencyjnych cenach. Obecnie toczą się rokowania w sprawie stworzenia konwencji między wytwórcami krawatów z tkanin krajowych, któraby ustaliła jednolite warunki sprzedaży; finalizacja tych układów ma nastąpić w najbliższym czasie. W związku z tem przygotowuje się porozumienie niektórych producentów tkanin z fabrykantami krawatów, normujące dostawę odpowiednich gatunków tkanin do wyrobu krawatów po ściśle ustalonych cenach.

Kronika gospodarcza.

EKSPORT KONFEKCJI DO AMERYKI. W ostatnich dniach wyjechał do Ameryki specjalny delegat Państwowego Instytutu eksportowego p. Juljusz Kurowski celem podjęcia prac nad wzmożeniem eksportu polskiego na pojemny rynek Stanów Zjednoczonych. Eksporterzy włókienniczy przywiązują do tego wyjazdu bardzo dużo wagi. Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi dostarczyła znaczną ilość próbek tkanin włókienniczych i gotowej odzieży oraz wzorów, cenników i ofert firm włókienniczych całego okręgu łódzkiego. gdyż jak na podstawie badań wstępnych ustalono, istnieją na terenie Stanów Zjednoczonych poważne możliwości eksportowe. zwłaszcza w dziale gotowej odzieży dla ludności robotniczej.

PRZĘDZALNIE PRZECIWKO MONOPOLOWI BAWEŁNIANEMU. Kartel przędzalników bawełnianych obradował ostatnio nad sprawą projektowanego monopolu importu surowej bawełny. Monopol ten, według uzyskanych przez przemysł informacyj, miałby się opierać na wyłączności przywozu surowej bawełny do Polski oraz dyspozycji co do jej rozdziału i kredytowania. Ponieważ odnośny projekt nie został oficjalnie przesłany przez ministerstwo przemysłu i handlu zarządowi kartelu, nie podjęto żadnych formalnych uchwał, wypowiadając się jednak w zasadzie przeciwko tym projektom. jako wybitnie szkodliwym dla sprawy zaopatrywania przemysłu polskiego w surowiec bawełniany.

NA STATKU „ILE DE FRANCE", na którym odbywał swą podróż do Ameryki premjer Laval, nadszedł do Havru transport złota. wartości 500 miljonów franków. Równocześnie „Bremen" przywiózł z New Yorku sztaby złota wartości 280 miljonów franków. Obydwa transporty przeznaczone są dla Banku Francuskiego.

BILANS. BANKU POLSKIEGO za trzecią dekadę października r.b. wykazuje zapas złota 594 miljn. 13 tys. zł., t.j. o 9 miljonów 4 tys. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 7 miljn. 867 tys. zł. do sumy 78 miljn. 332 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4 miljn. 571 tys. zł. do sumy 131 miljn. 517 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 30 miljn. 685 tys. zł. i wynosi 652 miljn. 147 tys. zł., również i stan pożyczek zastawowych podniósł się o 683 tys. zł. i wynosi 112 miljn. 907 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 6 milj. 852 tys. zł. do sumy 221 miljn. 550 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmalała o 72 miljn. 163 tys. zł. (164 miljn. 606 tys. zł.). Obieg biletów bankowych wzrósł o 100 miljn. 477 tys. zł. (1.254 miljn. 24 tys. złotych). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 41.87 proc., pokrycie kruszcowo-walutowe 47.39 proc., wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 47.37 proc.

NOWE ZASADY UDZIELANIA KREDYTÓW BUDOWLANYCH. Minister skarbu dokonał zmiany roporządzenia wykonawczego do rozporządzenia p. Prezydenta o rozbudowie miast z 22 kwietnia 1927 r. w zakresie udzielania kredytów na budowę domów. W myśl nowego rozporządzenia (Dz. U. Nr. 96) pożyczki w listach zastawnych będą udzielane na okres do lat 36. pożyczki w obligacjach budowlanych na okres do lat 25. pożyczki gotówkowe na domy ogniotrwałe na okres do lat 15 i pożyczki gotówkowe na domy drewniane na okres do lat 5. B.G.K. może w wyjątkowych wypadkach udzielać swej zgody na przeniesienie niespłaconych części długoterminowych pożyczek do nowych okresów umorzenia, przeprowadzając w ten sposób prolongatę kredytów.

60.000 EGZEKUCYJ W KRAKOWIE I POWIECIE. W mieście Krakowie i w powiecie Krakowskim znajduje się obecnie w postępowaniu sądowem 60.000 egzekucyj. Przeprowadza je sąd cywilny przy pomocy 4 sędziów egzekucyjnych i 8 urzędników. Z powodu tak szczupłego personalu sędziowskiego i administracyjnego. postępowanie egzekucyjne posuwa się bardzo powoli, a zaległości z tego tytułu sięgają nawet roku 1927. Dotyczy to zwłaszcza licytacyj domów i parcel.

ŻYDZI WYKUPUJĄ ZIEMIĘ. Donoszą ze Słonima, że stowarzyszenie żydowskie J. C. A. otrzymujące subsydja z zagranicy, korzystając z ciężkich warunków, w jakich żyją rolnicy — pertraktuje o kupno ziemi. Zwłaszcza ziemie osadników są zagrożone gdyż grozi im licytacyjna sprzedaż tych ziem. W celu skutecznego wykupu ziemi z rąk polskich — stworzyli żydzi specjalne kolonje żydowskie.

WIERZYCIELE „PEPEGE" OTRZYMAJĄ 70 PROC. NALEŻNOŚCI. Sąd grodzki w Grudziądzu ogłosił uchwałę, mocą której otwiera się postępowanie ugodowe między firmą „Pepege" a wierzycielami. Wierzyciele otrzymają 70 proc. należności. Spłata zmniejszonego długu ma nastąpić w terminie 2 lat. Pozatem nastąpi ograniczenie dłużnika w zarządzie i rozporządzaniu majątkiem. Do zarządu fabryki wejdzie specjalny nadzorca ze strony wierzycieli. W ten sposób sprawa firmy „Pepege" została definitywnie załatwiona.

1800 DOMÓW NA LICYTACJI. „Naje Folkscajtung" (nr. 292) donosi, że sam jeden tylko wileński „Bank ziemski" wystawił na licytację 1.800 domów i realności różnych właścicieli ziemskich w okręgu Wileńskim, którzy nie wykupili weksli.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 5.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00, Cukier 17.50—18.00.

3 proc. Poż. Budowl. 30.00, 4 proc. Poż. Inwest. 76.50 ser. 82.00, 4 i pół proc. Ziem. Kredyt. 42.25, 5 proc. Poż. Konwer. 41.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.87, Nowy Jork 8.918, Londyn 33.45, Paryż 35.07, Praga 26.40, Belgja 124.40, Szwajcarja 174.80, Holandja 360.15, Berlin dew. pr. 211.75, Dolar pryw. 8.87,75.

Tendencja dla akcyi utrzymana. dla walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto cena tranz. 23.50, Jęczmień przemiałowy I gat. 21.75 — 22.75, Jęczmień przemiałowy II gat. 23.25—24.25, Owies 23.00—23.50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie stałe.

Nasz dział radjowy.

TRANSMISJA KONCERTU Z WIEDNIA.

Dnia 7 bm. o godz. 20.15 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Wiednia koncert utworów niedościgłego kompozytora muzyki lekkiej Franciszka Lehara. pod dyrekcją kompozytora. Udział w koncercie wezmą: znana sopranistka p. Adela Kern i ulubieniec Wiednia, tenor — Koloman Pataky.

PROGRAM RADJOWY.

PIĄTEK 6 LISTOPADA 1931.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Komunikat meteorologiczny — 12.15 Arje operowe z płyt gramofonowych — 14.55 Intermezzo muzyczne — Komunikat gospodarczy — 15.15 Z życia Polski ich zespołów śpiewaczych — 15.20 Komunikaty L.S.G. K 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Sto lat badań czem jest komórka" — wygł. prof. St. Sumiński — 15.45 Muzyka z płyt gramofonowych — 16.20 Odczyt „Apollo i Dionizos" — wygł. prof. Srebry — 16.40 Pogadanka cioci Heli z dziećmi starszemi — 16.55 Lekcja języka angielskiego — Linguaphone — 17.10 „Przyszłość Polski na morzu" — wygł. gen. M. Zaruski — 17.35 Koncert — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Odcinek powieściowy — 19.20 Dr. D. Moszkowska: „Rozwój duchowy dziecka w oświetleniu psychologji indywidualnej" — 20.00 Pogadanka muzyczna — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, w przerwie kwadrans literacki „Ojczyzna i obczyzna w życiu bohaterów Conrada-Korzeniowskiego" — 22.45 Komunikat meteorologiczny i komunikaty sportowe — 23.00 Muzyka z płyt gramofonowych i komunikaty w języku francuskim dla radjosłuchaczy zagranicznych.

ZE SPORTU.

PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO PIŁKI NOŻNEJ podjął wielką i szlachetną inicjatywę ogólnospołeczną i urządza w dniu 15 bm. zawody na rzecz bezrobocznych. Dziś jeszcze nie wiemy, gdzie te zawody się odbędą i kto w nich weźmie udział, sama jednak intencja naszej magistratury piłkarskiej i obywatelskie stanowisko wobec najbardziej upośledzonych w dniach najcięższego kryzysu godne są uznania.

Okres listopadowy jest bardzo niepewny dla wszelkiego rodzaju imprez sportowych. dlatego też, by akcja Podokręgu nie poszła na marne, najlepiejby było urządzić zawody międzymiastowe jak to było w dn. 25 października rb. z tą jednak zmianą, że reprezentacja Sosnowca zmierzyłaby się z reprezentacją Dąbrowy na boisku „Unji" w Sosnowcu, reprezentacja Czeladzi zaś walczyłaby z reprezentacją Będzina w Będzinie. Kombinacja taka dziś już omawiana jest wśród sportowców Zagłębia, a wśród zwolenników gry w piłkę nożną wzbudza zaciekawienie, stąd pewność, że impreza udałaby się w zupełności.

CKS — ZAGŁĘBIE. W nadchodzącą niedzielę na boisku w Dąbrowie spotkają się drużyny powyższych klubów. Obydwie drużyny znajdują się w dobrej formie, a ze względu na pierwsze w tym sezonie spotkanie, mecz ten niewątpliwie będzie ciekawy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pp. J. R., H. R. w Maczkach, Wacław St.: Nie do druku.

Z całej Polski.

OSTANI WIĘZIEŃ BRZESKI NA WOLNOŚCI.

W lwowskiem więzieniu śledczem przebywał — jak wiadomo — ostatni więzień brzeski b. poseł ukraiński Dymitr Palijew przeciwko któremu toczą się dochodzenia w dwóch kierunkach. Co do jednej sprawy sąd jeszcze przed wakacjami postanowił go wypuścić na wolność za kaucją w wysokości 6 tys. zł., wolności tej jednak nie mógł uzyskać, bo w drugiej sprawie sąd uznał areszt za konieczny. Obecnie obrońca b. pos. Palijewa adw. Starosolski otrzymał zawiadomienie, że sąd także w drugiej sprawie postanowił b. posła Palijewa wypuścić na wolność, tym razem za kaucją w wysokości 10.000 zł., czyli razem w wysokości 16.000 zł.

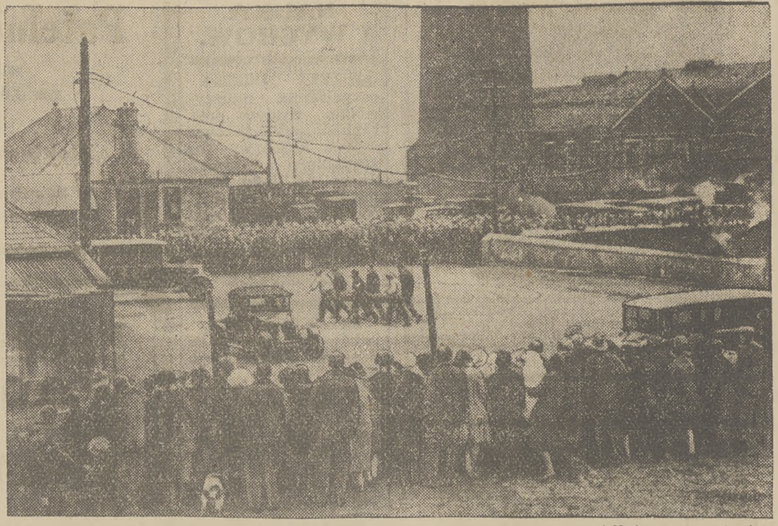
LITWINI WYKUPUJĄ DOMY W WILNIE.

Prasa wileńska zwraca uwagę na coraz częstsze wykupywanie domów i placów w Wilnie przez Litwinów. Litwini wyszukują co lepsze objekty i korzystając z kryzysu gospodarczego, wykupują je. W ten sposób 18 objektów miejskich w przeciągu roku przeszło w posiadanie Litwinów, którzy rozporządzają gotówką, przysłaną z Ameryki i Kowna.

Zaznaczyć należy, że większość nabytych objektów znajduje się przy głównych ulicach, jak Zygmuntowska, na Antokolu itp. Obecnie prowadzone są pertrakcje w sprawie kupna dalszych 7 objektów miejskich przez Litwinów.

„KORESPONDENCYJNY SYSTEM LECZENIA ZĘBÓW.

Krakowski „I. K. C." pisze: Pacjenci warszawskiej Kasy chorych skarżą się na urzędową opiekunkę ich zdrowia, że wprowadziła niedogodny system kuracji zębów „przy pomocy korespondencji". System ten polega na tem, że pacjent otrzymuje po wizycie u lekarza djagnozę na piśmie i odsyła się go do domu z zapewnieniem, iż wezwany będzie listownie do przeprowadzenia potrzebnych zabiegów. System ten w doraźnych wypadkach chorób niecierpiących zwłoki skłania pacjentów, że oczekując nieraz kilka dni na zaproszenie do rozpoczęcia kuracji, przymuszeni przez trapiącą ich chorobę, zwracają się do innych lekarzy i przeprowadzają kurację na własny koszt. W licznych skargach, jakie z tego powodu wpływają do zarządu warszawskiej Kasy, podnoszą pacjenci, że Kasa stołeczna zrealizowała złośliwie znane przysłowie: „Zatrzymaj się z bólami, aż doktór przyjedzie". Czasem się to pacjentom nie udaje, wskutek czego nie mogą korzystać z dobrze opłacanych świadczeń Kasy.



W szkockiej kopalni węgla „Bowhill Colliery" w Lochgeils koło Edinburgu nastąpiła katastrofa, w czasie której 10 górników zginęło. Ilustracja przedstawia wynoszenie zwłok górników na powierzchnię.

SPOWIEDZ KATA.

DRAMAT, JAKICH WIELE. — PRZED EGZEKUCJĄ. — BUNT NERWÓW. — RUINA CZŁOWIEKA.

Istnieją zawody, profesje, o których trudno mówić bez wstrętu. Mało kto szczyci się tem, że posiada w rodzinie zawodowego kata, hycla lub szpiega. Wśród ludzi, trudniących się temi ponikąd tajemniczemi zawodami, spotkać można typy nadzwyczaj różnorodne. Neurasteników, wykolejeńców, ludzi silnej woli, bez skrupułów, a nawet czasem typy zupełnie dodatnie.

Człowiek wrażliwy nie zostanie katem, t. j. wykonawcą śmiertelnych wyroków. Powieszenie bliźniego lub włączenie prądu do elektrycznego fotela, na którym zasiadł notoryczny zbrodniarz — nie należy do zajęć najlżejszych. Zdarza się, że nawet najsilniejsze nerwy odmawiają posłuszeństwa i kat zmuszony jest opuścić posadę. Parę lat temu podał się do dymisji angielski kat, m-r Ellis i mieszka w zupełnemo dosobnieniu, zdala od ludzi. Ale i tam oczywiście odnalazł go reporter.

Mr. Ellis przyznał się, że podał się do dymisji po dokonaniu egzekucji na niejakiej pani Thompson. Jej mąż był kapitanem statku, odbywającym dalekie podróże morskie, człowiekiem niesłychanie brutalnym, przytem pijakiem. Żona, młoda i ładna kobieta z dobrej rodziny, przez kilka lat znosiła cierpliwie okropne pożycie z mężem brutalem. Potem, jak to zwykle. Na jej drodze stanął młody człowiek, niejaki Byworth. Miłość utajona. Anonim. Życie zamienia się w piekło. Pewnego dnia znajdują ciało zabitego Thomsona. Podejrzenia. Kochankowie aresztowani. Wykryto korespondencję. W jakimś liście pani Thompson napisała do Gywortha, że gotowa jest zabić swego męża za wszystkie męczarnie. Poszlaki. Młoda para skazana na karę śmierci. Na pięć dni przed egzekucją zgodnie z prawem ogłoszono wyrok. Można sobie wyobrazić, co przeżyli w ciągu tych ostatnich dni przed śmiercią.

— Ostatniego wieczora — opowiada były kat — zajrzałem przez „judasza" do celi skazanej, ażeby zorjentować się co do jej wzrostu, wagi i obwodu szyi. Modliła się, klęcząc; widocznie płakała, bo jej ramiona drgały konwulsyjnie. Nie miałem odwagi wejść. Byworth natomiast przyjął mnie spokojnie i z zimnym uśmiechem rzekł: „Dla niej gotów jestem umrzeć dwa razy".

— Wreszcie przyszedł ponury świt. Pani Thomson przechodziła katusze, miała halucynacje. Wstrzyknięto jej morfinę, ale narkotyk nie podziałał. Kiedy wszedłem do jej celi — krzyknęła przeraźliwie. Nigdy nie mogłem zapomnieć tego krzyku. Tylko przy pomocy silnych więziennych dozorców, po dzikiej potwornej walce, udało mi się ją związać i ostrzyc jej włosy. Nigdy nie zapomnę jej spojrzenia. Kiedy zarzuciłem jej sznur na szyję i worek na głowę, palce zupełnie mi zesztywniały i długo nie mogłem dać sobie rady. Umierała z cichym jękem skargi. Po egzekucji czułem się chory. A przecież musiałem jeszcze wieszać Bywortha. Modlił się długo w celi. Umarł mężnie. Gdy wychodziłem z więzienia, spotkałem pod bramą klęczący tłum. Modlił się za duszę skazanych.

Zrozumiałem, że dłużej już nie będę wykonywać swego rzemiosła. Na drugi dzień podałem się do dymisji.

Tak wyglądają zwierzenia pana Ellis, byłego kata angielskiego, człowieka o wielkich, jakby przymglonych oczach, zgaszonych i obojętnych na wszystko. Roxy.

Rzeczy ciekawe.

RÓŻNE FORMY PRZYSIĘGI.

W jednym z sądów londyńskich Chińczyk, powołany na świadka, składając zeznania, zapalił uroczyście świecę, a następnie ją zgasił na świadectwo, że mówi prawdę. Z powodu tego zdarzenia „Daily Herald" przypomina dziwaczne obyczaje panujące u rozmiatych ludów przy składaniu przysięgi. W niektórych, naprzykład okolicach Chin panuje w takich razach zwyczaj rozbijania garnka glinianego. W Assamie musi przysięgający stanąć pośrodku koła utworzonego przez położoną na ziemi linę i zakląć, że bodajby zgnił tak, jak zgnije ta lina, jeżeli powie nieprawdę. U Ostjaków przysięgający porusza ustami, jakby jadł, nad czaszką zabitego niedźwiedzia i wzywa inne niedźwiedzie, aby podczas najbliższego polowania napadły go i pożarły, jeżeli kłamie Zupełną sprzeczność pod tym względem stanowi amerykańska sekta kwakrów, którzy nigdy nie przysięgają, ani też nie składają żadnych przyrzeczeń uroczystych, mówiąc poprostu zawsze prawdę.

PO DZIEWIĘCIU LATACH.

W Norwegji ujawniono w tych dniach tragiczną omyłkę sądową. Przed laty dziewięciu znaleziono tam stojący na drodze samochód, a w nim zwłoki kierowcy i jadącej z nim młodej dziewczyny, zamordowanych wystrzałami z rewolweru. Podejrzenie o dokonanie tej zbrodni padło na 20-letniego młodzieńca, niejakiego Tollessena, a istniały przeciwko niemu poszlaki tak poważne, że choć zapierał sę uporczywie dokonania zbrodni, a nawet dawał rysopis dokładny mordercy, skazano go na więzienie dożywotnie. I w więzieniu Tollessen wypierał się w dalszym ciągu zarzuconej mu zbrodni i wciąż wznawiał żądanie, aby poszukiwano istotnego zbrodnarza. Wreszcie w tych dniach odkryto go w osobie wędrownego kaznodziei Greena, którego też aresztowano. W drodze jednak do więzienia Green zdołał wymknąć się strażnikom i znów przepaść bez śladu Tollessen zaś w dalszym ciągu pozostaje w więzieniu, dopóki sąd nie orzeknie czy należy wypuścić go na wolność.

WŁAŚNIE DLATEGO.

— Adoptowaliście państwo dziecko??

— A tak, sześcioletniego chłopca.

— Czemu nie dziewczynkę? Byłaby z niej później wyręka w gospodarstwie?

— Słusznie, ale mieliśmy akurat w szafie dziecinną czapkę marynarską.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

29

Wyjął z kieszeni smokinga mały rewolwer. Ponieważ chrzęst nie ustaje, hrabia de Foix strzela w powietrze. Panie zatykają uszy. Zapada nagła cisza. Dwóch lokajów, którzy rzucili się na poszukiwanie, przyprowadza biednego chłopa, bladego i przerażonego.

— Co ty tutaj robisz? — zapytuje gospodarz.

— Ja... szmugluję, proszę jaśnie pana...

— A prawda, droga w dole oznacza granicę. Dajcie mu kuropatwę i kieliszek wina. Możesz odejść, a na drugi raz wystrzegaj się świateł.

— Doskonale się składa — szepcze hrabina do swego wtajemniczonego sąsiada, Piotra Bussy. — To sprzyja atmosferze murder-party. Roger Bernard jest bardzo uprzejmy. Wystrzał z rewolweru to dowód względności mężowskiej. Nie traćmy czasu.

Daje znak do powstania. Goście połykają w pośpiechu kawę i likiery. Aby pozwolić im spokojnie dokończyć, zaczyna małe przedwstępne przemówienie:

— Pójdziemy teraz do pałacu. Rozpoczyna się murder-party. Państwo przestają być moimi gośćmi. Bawimy teraz wszyscy u czarującej pani Aisery, która pójdzie pierwsza i przyjmnie nas: Mój mąż życzył sobie tej zamiany. Uważa on, że jestem za szczera i za bezpośrednia, aby móc dobrze odegrać tę kryminalną komedję. On sam stanowczo odmówił objęcia jakiejś roli. W hallu znajdą państwo dokumenty, które państwu dostarczą informacyj. Oto jest złoty nóż — ofiarujemy go w nagrodę najlepszemu detektywowi. Jest to bardzo oryginalny nóż do przecinania papieru. A teraz, droga pani, idziemy za panią.

Cały orszak udaje się w powrotną drogę, przy blasku księżyca. Towarzyszy mu śpiew świerszczów, pokrzykiwanie sów i chrzęst trawy i gałązek pod nogami.

Na stole świece dogasają wśród róż.

VII.

MURDER -- PARTY.

Powrót jest mniej wesoły. Trzy zakochane pary umiejętnie manewrują, aby móc się pocałować. Gdyby ten księżyc nie świecił tak jasno. Grace Aisery idzie na czele orszaku i oddala się szybkim krokiem wraz z towarzyszącym jej nieodstępnie panem d'Aubre. Kiedy już dostateczna przestrzeń dzieli ich od reszty towarzystwa, on błaga ją, aby zatrzymała się na chwilę i pozwoliła pocałować się leciutko nie w policzek, ani w oczy, które są tak dobrze „zrobione", nie w pomalowane usta — jaki to dobrze wychowany człowiek — tylko w miejsce o naturalnym kolorze, między szyją a ramieniem. Ona uśmiecha się i odmawia najuprzejmiej w świecie. Jako ostatni argument słyszy jeszcze:

— Przecież pani ma i tak umrzeć.

— A, prawda! Zapomniałam. No więc, może pan pocałować.

Klaryssa de Maur, przeciwnie, zatrzymuje lorda Musgrave'a na chwilę. On nie odrywa od niej zachwyconych oczu.

— Dotychczas źle panią widziałem, bo siedziała pani przy mnie.

— Widział mnie pan przecież zboku.

— Ale niedostatecznie. Muszę się na panią napatrzeć za tyle straconych miesięcy i lat.

— Straconych, powiedział pan, straconych! Jaka ja jestem szczęśliwa! Proszę mnie pocałować!

— Jest pani moją młodością i boję się ją utracić, choćby tylko dotykając.

— Niech pan się odważy — mówi Claaire, przytulając się do niego.

Izabella oczekuje pieszczoty narzeczonego, a ponieważ nie może się jej doczekać, przysuwa się tak blisko, że aż go dotyka. Nigdy jeszcze nie była dla niego tak pociągająca i nigdy jeszcze nie odczuł, że jest do tego stopnia pod jego urokiem. Pochylił się nad nią i w tym momencie zauważył przed sobą zmienioną twarz — przynajmniej o tyle, o ile mogła być zmieniona pod różem — a raczej zmieniony wyraz rozszerzonych oczu Klaryssy Villevert, która wymknęła się obiecującym ofertom pana Hildena i poradom lekarskim doktora Dominant i dogoniła zakochanych. Na szczęście Izabella nie domyśla się niczego. Czy to możliwe. żeby niczego sie nie domyślała? Sir Brian

D. c. n.



Wieśniaczki w prowincji Aachen uprawiają szmugiel z Holandji. W ub. roku aresztowano tam przeszło 5000 szmuglerek, odbierając im zaledwie 3 proc. szmuglowanego towaru. Na rycinie widzimy dwie szmuglerki w chwili, gdy... demobilizują się po szczęśliwej eskepadzie.

Z ruchu wydawniczego.

„INDYWIDUALIZM AMERYKAŃSKI", — książka napisana w roku 1922 przez Herberta Hoovera, obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, została wydana w tłumaczeniu polskiem K. Szymańskiego. Cena zł. 2.50. Skład główny w księgarni M. Arcta, Warszawa, Nowy Świat 53.

Nikt dotąd nie ujął tak wszechstronnie i w tak wielce precyzyjne określenia podstawowych cech ustroju i życia państwowego Stanów Zjednoczonych, jak to uczynił wielki znawca swego kraju i narodu. Hoover, dając wszechstronne wyjaśnienie znaczenia w tym ustroju czynnika „indywidualizmu amerykańskiego". Dla nas o tyle ciekawsza jest dana przez Hoovera definicja indywidualizmu amerykańskiego, że równolegle autor przeprowadził porównanie tegoż z indywidualizmem europejskim, któ ry miał sposobność poznać jak najdokładniej osobiście podczas wojny i osobliwie — po wojnie.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SALONIK prawie nowy z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość u gospodarza. Sosnowiec, Nowopogońska Nr. 28. 9071

DUBELTÓWKĘ angielską VICKERSA 16 eżektorkę ze znakomitym strzałem — prawie nową — sprzedam. St. Ostrowski, Grodziec, Kościuszki Nr. 28. 9069

POWOZY dwa sprzedam okazyjnie. Sosnowiec, Sienkiewicza 1a. 8958

POSADY i PRACE

MAGISTER farmacji nowego typu zdolny, katolik, poszukuje posady. Wymagania skromne. Adres: J. Kondek „H". 9072

RYMARZ I TAPICER lat 28 poszukuje pracy w fabryce lub kopalni. Wiadomość w Administracji. 9047

NAUKA I WYCHOW.

MUZYKI UDZIELA rutynowana nauczycielka. System prof. Domaniewskiego świadectwa konserw. Warszawskiego i Drezdeńskiego. Ul. 3-go Maja (dawniej Dytlowska) Nr. 30-22, sień 6, parter. 9066

LOKALE

DO WYNAJĘCIA pokój. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 46, m. 14.

KAWALER poszukuje pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie w śródmieściu w cenie 50 — 60 złotych (może być z utrzymaniem). Oferty: „Warszawianin" „Kurjer Zachodni". 9075

POKÓJ Z KUCHNIĄ poszukiwane w śródmieściu zaraz dla dwojga osób bez dzieci. Zgłoszenia do Administracji pod „spokój". 9001

ZGUBIONE DOKUMENTY

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubiła Filomena Stachówna. 9083

KSIĄŻKĘ powiatowej Kasy Chorych zgubił Adam Kolodziejski. 9081

KARTĘ zwolnienia wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Stanisław Kuś. 9082

DOWÓD osobisty zagubiony wydany przez starostwo Olkuskie unieważnia Paweł Grzegórski z Żurady. 9062

LEGITYMACJĘ P. U. P. P. zgubił Jan Bezpałko. 9061

RÓŻNE

TŁUMACZENIA francusko-niemiecko-rosyjsko-polskie załatwiam dokładnie, szybko i niedrogo. Stefan Ostrowski, Grodziec, Kościuszki 28. 9068

W CENTRUM Będzina w najruchliwszym punkcie Małachowskiego 7. Tel. 7-90. „Sklep Polski" Sprzedaż druków i znaczków stemplowych, pocztowych, blankietów wekslowych. Sprzedaż „Monografji Zagłębia Dąbrowskiego". 9067

POSZUKUJĘ polowania. Adresy złożyć do „Kurjera" pod polowanie. 9056

Syndyk Tymczasowy masy upadłości firmy „Księgarnia M. Bartnik" w Będzinie, Mieczysław Korzeniowski, komunikuje, iż Sąd Okręgowy w Sosnowcu, w Wydziale Handlowym decyzją z dnia 2 listopada 1931 r. wyznaczył stosownie do art. 511 K. H. nowy termin prekluzyjny do sprawdzenia wierzytelności wymienionej masy upadłości, zaś Sędzia-Komisarz stosownie do powyższej decyzji wyznaczył termin sprawdzenia na dzień 12 listopada 1931 r. o godz. 10-ej rano w Sali Zebrań Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu przy ul. 1 Maja Nr. 19.

Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszów masy upadłości.

W tym samym dniu w tejże Sali o godz. 11 odbędzie się zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym:

1) Wysłuchanie sprawozdania Syndyka Tymczasowego i zatwierdzenie rachunku jego wydatków.
2) Zatwierdzenie układu z upadłą firmą, względnie utworzenie związku wierzycieli i wybory syndyka ostatecznego.

MIECZYSŁAW KORZENIOWSKI
Syndyk Tymczasowy.
9081



1450 m. długi most wiszący im. Jerzego Waszyngtona między Nowym Jorkiem a N. Jersey. Po raz pierwszy przez most ten przejechał korowód aut rządowych, co przedstawia ilustracja.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem 1 w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 203. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.